

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Pomyślne rezultaty rozmów min. Becka w Berlinie

U STÓP POMNIKA POLEGŁYCH
ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH.

BERLIN. (Pat). We czwartek o godzinie 11.30 minister Beck w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej złożył wieniec u stóp pomnika poległych żołnierzy niemieckich w wojnie światowej. Akt ten miał bardzo uroczysty charakter. Przed mauzoleum w alei pod lipami zebrało się kilka tysięcy ludności berlińskiej. Przed pomnikiem ustawiono kompanię honorową wojska z orkiestrą. Na kilka minut przed przyjazdem ministra Becka, przy był niemiecki minister wojny i naczelny dowódca sił zbrojnych Rzeszy gen. Blomberg, naczelny dowódca sił lądowych gen. Fritsch, dowódca berlińskiego okręgu korpusu gen. Witzleben, komendant miasta Berlina gen. Schaumburg, wszyscy z adjutantami i sztabem. Obecny był również dyrektor protokołu dyplomatycznego hrabia Bassewitz, oraz w imieniu urzędu spraw zagranicznych Rzeszy dyr. departamentu wschodniego Maeyer i radca von Liers.

Minister Beck przybył w towarzystwie ambasadora R. P. w Berlinie Lipskiego oraz w asyście polskiego attache wojakowskiego płk. dyplomowanego Szymańskiego i jego zastępcy mjr. Steblika. Oficerowie polscy wystąpili w mundurach. Po przybyciu minister Beck przywitał się z gen. Blombergiem oraz z towarzyszącymi mu oficerami i przedstawicielami mi urzędu spraw zagranicznych Rzeszy.

Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej min. Beck w towarzystwie gen. Blomberga i wyższych oficerów niemieckich, jak również otoczenia, przeszedł, przy dźwiękach orkiestry wojskowej przed frontem kompanii honorowej, poczem złożył u stóp pomnika olbrzymi wieniec, z białych i czerwonych goździków, przepasany wstęgą o barwach polskich.

Znaczne uzgodnienie poglądów Polski i Niemiec wykazały rozmowy prowadzone przez min. Becka Komunikat urzędowy

BERLIN (Pat). Po dwudniowej wizycie ministra spraw zagranicznych Becka w Berlinie ogłoszony został we czwartek w godzinach wieczornych komunikat urzędowy następującej treści:

Dwudniowy pobyt polskiego ministra spraw zagranicznych w Berlinie dał sposobność do wyczerpujących rozmów kanclerza Hitlera i rządu Rzeszy z ministrem Beckiem. W rozmowach tych, prowadzonych w szczerzej atmosferze omówiono zagadnienie specjalne, obchodzące Polskę i Niemcy i również zagadnienia ogólnej polityki europejskiej. ROZMOWY WYKAZAŁY ZNACZNE UZGODNIENIE POGLĄDÓW.

Z zadowoleniem można było stwierdzić, że deklaracja polsko-niemiecka z 26 I. 34 r. wykazała pod każdym wzglę-

dem swą pełną wartość, a mianowicie w stosunkach wzajemnych między obu państwami, ale także jako element konstruktywny dla zabezpieczenia pokoju w Europie.

Minister Beck podkreślił w związku z tem, że deklaracja dotycząca Polski, złożona przez kanclerza Hitlera w jego mowie dnia 21 maja, a zwłaszcza życzenie kanclerza co do trwałości układu polsko-niemieckiego, znalazła silny odzew w Polsce i że ze strony polskiej i stnieje również szczerze życzenie coraz to większego pogłębienia dobro - sąsiedzkich stosunków z Niemcami. Oba rządy, biorąc za podstawę sąsiedzkie położenie obu narodów pozostaną także w przyszłości w ścisłym kontakcie i poświęcą wszystkie swe siły dla dzieła pokoju w Europie.

P. MIN. BECK
JAKO GOŚC GOERINGA.

BERLIN. (Pat). Po śniadaniu w ambasadzie minister Beck w towarzystwie małżonki i ambasadora Lipskiego oraz towarzyszących mu osób udał się do pułki Schorfheide. Puszcza ta znajduje się w odległości 60 km. od Berlina. Premier Goering posiada tam swoją willę. Ja go gospodarz premier Goering podejmuwał gości polskich. Zwiedzili oni w jego towarzystwie zwierzyniec państwowy. Po kolacji w Karin - Hall u premiera Goeringa, w której wzięli udział również minister stanu Karll, ambasador Ribbentrop, oraz ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke, goście polscy udali się z powrotem do Berlina.

O godz. 22.40 minister Beck wraz z rodziną wyjechał do miejscowości leżnej Reichenhall, w Bawarii południowej. Na dworcu żegnali ministra Becka minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath. W zastępstwie kanclerza zjawiał się sekretarz stanu Meissner.

Min. Beck o dodatknych wynikach porozumienia polsko - niemieckiego

Przemówienie do przedstawicieli prasy. Podziękowanie za okazane współczucie.

BERLIN (Pat). We czwartek o godz. 16.30 w salonych ambasadzie Rzeczypospolitej odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy niemieckich i korespondentów zagranicznych. Przybyło zgórą 100 przedstawicieli prasy, do których minister Beck wygłosił następujące przemówienie:

Sprawia mi szczególną radość, że mogę z okazji mego pobytu w Berlinie przyjąć przedstawicieli prasy niemieckiej.

Zdajemy sobie wszyscy w całej pełni sprawę, że bez opartego na pełnym zrozumieniu współdziałania na polu kształtowania opinii publicznej trudno byłoby osiągnąć te nawszkroś pozytywne wyniki jakie w ciągu ostatnich dwu lat zostały osiągnięte między Polską a Niemcami. W tym celu zawarliśmy w swoim czasie specjalne porozumienie między naszymi dwoma krajami.

Z zadowoleniem stwierdzić mogę, że od chwili podpisania niemiecko-polskiej deklaracji z dnia 26 stycznia 1934 roku, posunęliśmy się znacznie naprzód na drodze wzajemnego poznania i porozumienia. Ja sam przywiązuję wielkie znaczenie do wzajemnego osobistego kontaktu między przedstawicielami prasy naszych krajów. Będąc przekonany o konieczności ci pracy, kt. ma być w przyszłości jeszcze dokonana w tej dziedzinie — dziękuję panom za to co już dotychczas zostało zrobione.

Sprawilo mi specjalną radość, że mogłem skorzystać z zaproszenia, jakie już dawno zostało przez rząd Rzeszy przyslane. Niestety wcześniej termin mojej podróży został odłożony wskutek żaloby narodowej w Polsce. Polskę głęboko wzruszyło niezwykle serdeczne współczucie, jakie okazał nam w tych ciężkich dniach kanclerz Hitler, a wspólnie z nim cały naród niemiecki. Miałem wczoraj możność przekazać osobiście kanclerzowi Hitlerowi podziękowanie za to w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Wczorajsza długa i wyczerpująca wymiana zdań z p. Kanclerzem Rzeszy Hitlerem objęła zarówno stosunki polsko-niemieckie, jak również ogólne politycz-

ne sprawy, interesujące oba rządy. Rozmowa ta, którą uzupełniłem również z kompetentnymi ministrami Rzeszy, będzie napewno pozytywnym przyczynkiem na drodze, na którą oba rządy weszły podpisując deklarację z dnia 26 I. 34 r.

Przegląd naszych wzajemnych stosunków od chwili podpisania tej deklaracji wykazuje, że W NASTĘPSTWIE TE GO POROZUMIENIA NIETYLKO PRZY CZYNIŁY SIĘ DO POZYTYWNEGO UŁOŻENIA NASZYCH STOSUNKÓW, LECZ PONADTO STANOWIĄ BARDZO ISTOTNY CZYNNIK UTRZYMANIA I UTRWALENIA POKOJU W OGÓLNOŚCI. W tym względzie można przypuszczać, że nawet ci, którzy ustosunkowali się krytycznie wobec naszego porozumienia, na podstawie ogólnego rozwoju powinni byli nabrać przekonania, że stan rzeczy, stworzony deklaracją z 26 I. 34. musi być oceniany jako doniosły składnik ogólnego dzieła pokoju w Europie i jako taki przyjęty być musi nie krytycznie, lecz raczej z wdzięcznością.

Proszę panów o zakomunikowanie niemieckiej opinii publicznej, jak mile wrażenie sprawilo na mnie i mojej małżonce serdeczne przyjęcie, jakiego doznaliśmy w Berlinie. Nie muszę podkreślać, jak wiele byłem zadowolony mogąc spotkać się w Berlinie z moim kolegą baronem von Neurathem, jak również z premierem Goeringem i ministrem Rzeszy Goebbelsem, którzy w Polsce nie są nieznani.

W końcu dziękuję panom, żeście tak licznie skorzystali z mego zaproszenia i życzę im skutecznej pracy w duchu dalszego zbliżenia między obu narodami.



Min. Beck w oknie wagonu w momencie odjazdu z Warszawy do Berlina.

Bieg narciarski Wilno—Zułów—Wilno

WARSZAWA. (Pat). Na pierwszym posiedzeniu rady narciarskiej polskiego Zw. Narciarskiego postanowiono zorganizować dla uczczenia wielkiego protekto-

ra sportu Marszałka Piłsudskiego coroczny bieg narciarski Wilno-Zułów-Wilno.

SENAT UCHWALIŁ

ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu oraz ustawę o wyborze Prezydenta

w brzmieniu sejmowem

WARSZAWA (Pat). We czwartek przed południem Senat przystąpił na plenum do załatwienia wniosku BBWR uchwalonych ostatnio przez komisję konstytucyjną Senatu, a do tyczącej projektów ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz projektu ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z premierem Sławkiem, prezes N. I. K. Krzemieński, podsekretarz stanu oraz wielu posłów z wicemarszałkiem Sejmu Carem na czele.

Na wstępie marszałek Senatu Raczkiwicz wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego w Paryżu senatora dr. Bolesława Motza. W przemówieniu swym marszałek podkreślił zasługi zmarłego w pracy niepodległościowej i naukowej. Senat uczcił przez powstanie pamięć zmarłego.

Skolei Izba przystąpiła do debaty nad projektem ustawy

O ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SEJMU.

Sprawozdawca senator Loewenhertz obszernie scharakteryzował zasady projektu oraz podkreślił, że ordynacja wyborcza zapewnia równość, powszechność, bezpośredniość i tajność głosowania. Nie poszliśmy za wzorem tych państw, które zastosowały u siebie system „totalny“, monopartyjny. Nowa polska konstytucja uważa twórczość jednostki za dzwignię życia zbiorowego. Koncepcji tej w zupełności odpowiada projekt ordynacji wyborczej do Sejmu. Niektórzy uważają, że w Polsce rząd jest niedobry, sądy złe, samorząd do niczego, wyborcy analfabeci, słowem, że do wszytkich myśli, wydanych przez społeczeństwo polskie odnoszą się negatywnie. My jesteśmy innego zdania, oświadczył sprawozdawca. **Ordynacja nowa musi przejść próbę życia i próbie tej się ostoi.** Dlatego też z czystym sumieniem sprawozdawca podtrzymuje wniosek o uchwalenie ordynacji wyborczej do Sejmu w brzmieniu, w jakim została przyjęta przez Sejm.

Po tem przemówieniu

ROZWINEŁA SIĘ DYSKUSJA

w której zabrał głos przedstawiciel klubu narodowego senator Głabiński. Głabiński występował przeciwko projektowi twierdząc, że nowy Sejm uzależniony będzie od rządu, a nowa ordynacja przy czyni się do rozpolitykowania wszystkich ciał delegujących swoich przedstawicieli do zgrupowań okręgowych oraz wpłynę na spotęgowanie się biurokracji.

Następnie przemawiało jeszcze kilku mówców, poczem marszałek ogłosił przerwę w obradach.

Po przerwie obiadowej w dalszym ciągu obrad na plenum Senatu senator Michejda (zespół Ch. D. i NPR) ostro zaatakował projekt ordynacji wyborczej do Sejmu. Za użycie niedopuszczalnych wyrażen marszałek przywołał senatora Michejda do porządku. Senator Utta w imieniu klubu niemieckiego oświadczył, że klub ten głosować będzie przeciwko ustawie. Po krótkich wywodach senatora Wasiutyńskiego z klubu narodowego zabrał głos senator Ehrenkreutz (BBWR), który, odpowiadając na zarzuty, zaznaczył m. in., że ordynacja może nie jest idealna, ale w naszych warunkach chroni nas przed powrotem do takiego stanu, jaki znamy z przed roku 1926. Że nie może ona dać od razu szczęśliwości, to zrozumie każdy chłop i robotnik. W dzisiejszych warunkach trudno, aby było inaczej. Czas jednak, żeby i przywódcy partyjni to zrozumieli, że droga do stworzenia naszej dzisiejszej rzeczywistości prowadzi jedynie przez wyteżoną rzelelną pracę.

Po przemówieniach senatora Makuha (kl. ukraiński) i senatora Boguszewskiego oraz po końcowych wywodach sprawozdawcy przystąpiono do głosowania.

W imiennym głosowaniu upadł wniosek senatorki Kluszyńskiej (PPS) o odrzucenie projektu ustawy. Za wnioskiem głosowało 25 senatorów, przeciwko 62. Po odrzuceniu poprawek zgłoszonych przez kluby opozycyjne głosowano imieniem nad całością projektu ustawy.

Za projektem wypowiedziało się 62, przeciwko 24. Dwie kartki oddano białe. W ten sposób Senat przyjął bez zmian projekt ordynacji wyborczej do Sejmu.

Następnie senator Roman (BBWR) zreferował

PROJEKT ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SENATU,

obszernie omawiając poszczególne jego rozdziały. Po sprawozdaniu wywiązała się dyskusja.

W dalszym ciągu obrad na plenum Senatu po sprawozdawcy senatorze Romanie, zabierali głos mówcy opozycyjni którzy występowali przeciwko ustawie i zgłaszali poprawki.

Na wywody opozycji odpowiadali senator Kamieniecki i sprawozdawca. Po dyskusji w głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki mniejszości.

Projekt ordynacji wyborczej do Senatu uchwalono bez zmian.

Skolei Izba przystąpiła do obrad nad ostatnim punktem porządku, a mianowicie nad projektem

USTAWY O WYBORZE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Projekt ustawy zreferował senator Dąbski. Wobec tego że do głosu nikt się nie zgłosił, przystąpiono od razu do głosowania, przyczem projekt ustawy został przyjęty bez zmian, w brzmieniu uchwalonym przez komisję.

Zamykając posiedzenie Marszałek Raczkiwicz zaznaczył, że w ten sposób zakreślony zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej zakres prac Senatu w bieżącej sesji nadzwyczajnej został wyczerpany.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Ambasador Ribbentropp jedzie do Kowna?

Z Królewca donoszą że w politycznych kołach wschodnio-pruskich otrzymano wiadomość z Berlina, iż rząd niemiecki postanowił podjąć próbę nawiązania bezpośrednich rokowań z Litwą. Rokowania zmierzają do wyrównania stosunków między Litwą a Rzeszą Niemiecką, które na tle zatargu kłajpedzkiego są obecnie niezwykle napięte.

Jak słyhać do Kowna udać się ma z powyższą misją ambasador von Ribbentropp.

Bankiet pożegnalny w klubie senatorów B.B.W.R.

Jutro wieczorem senacka grupa BBWR wydaje bankiet pożegnalny dla Marszałka Senatu Raczkiwicza, w związku z końcem kadencji Senatu.

Bankiet ten odbędzie się w klubie przy ul. Pierackiego.

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA. (Pat). W dniu 4 lipca w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem premiera Sławka odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym ustalono wytyczne w sprawie poparcia zbytu krajowych surowców tłuszczowych, uchwalono program robót wodnych w latach 35-37 oraz ustalono zasady koncesjonowania pro-

dukcyj samochodów i podwozi samochodowych.

Ponadto komitet wysłuchał sprawozdania przewodniczącego komisji popierania obrotów produktami rolniczymi z działalności komisji za okres ostatni, wreszcie przedyskutował niektóre bieżące sprawy gospodarcze.

Na Zamku

WARSZAWA (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed południem delegację stowarzysz. inżynierów przemysłu metalurgicznego w sprawie postulatów tego przemysłu w Polsce.

O godz. 12 Prezydent przyjął ministra rolnictwa i reform rolnych Juljusza Poniatowskiego.

Zmarł prof. Michał Bobrzyński

POZNAŃ (Pat). W środę w południe zmarł w majątności Łopuchów w Wielkopolsce, w domu swej córki Hilewskiej, wybitny uczony polski, historyk i polityk, były namiestnik Galicji, prof. dr. Michał Bobrzyński.

Ś. p. prof. Bobrzyński był czołowym przedstawicielem historycznej szkoły krakowskiej, a przed wojną światową był prezesem partji Śtańczyków.

Umorzone bony funduszu inwestycyjnego

WARSZAWA. (Pat). Dnia 4 lipca umorzone zostały bony funduszu inwestycyjnego oznaczone numerami: 2.242, 7.981, 10.527, 13.872, 14.887, 30.592, 36.394 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r

B. min. spr. zagraniczn. D. Zaunius broni nieprzejednanego stanowiska Litwy wobec Polski

Kowieński tygodnik „Naujoji Romuva“ zamieszcza w ostatnim numerze obszerny artykuł byłego ministra spraw zagranicznych Dovasa Zauniusa na temat problemu wileńskiego.

Autor stwierdza, że „W społeczeństwie litewskim w zakresie sprawy wileńskiej odczuwa się pewną dezorientację. Powstaje pytanie, czy stanowcze stawianie sprawy wileńskiej może zaszkodzić Litwie w jej walce z Niemcami i odwrotnie czy nawiązanie stosunków z Polską mogłoby dopomóc Litwie w tej walce...“

Dotychczasowe doświadczenie dowodzi iż koncepcja posiadania bliskich stosunków z jednym z trzech wielkich sąsiadów Litwy w celu zabezpieczenia się przed pozostałymi dwoma nie daje wyników. Gwarancja bezpieczeństwa Litwy leży w sprzeczności interesów jej trzech sąsiadów. Jednak znaczenie Litwy jest jeszcze male by mogła ona wykorzystać te sprzeczności i przy pomocy stosunków z jednym państwem zasachować państwo inne. Jeśli w latach ubiegłych Litwa nie mogła się oprzeć na Polskę w celu wzmocnienia swych pozycji w walce z Niemcami to obecnie po podpisaniu paktu polsko-niemieckiego z dnia 26 stycznia 1934 r. szanse te jeśli wcale nie przestały istnieć, to w każdym razie bardzo się zmniejszyły...“

Powtarzając w dalszym ciągu wyświechtane frazesy o rzekomych imperjalizmie Polski, kt. „zmierza do zagarnięcia całej Litwy i uczynienia z niej prowincji polskiej“ p. Zaunius broni zasady nienawiązania stosunków z Polską i pisze:

„Mylnie byłoby mniemanie iż Naród Litewski może się żyć z obecną sytuacją by w ten sposób okupić spokój a nawet zyskać pomoc w walce przeciwko innym ciemiężcom. Walka z Polakami o przyszłość Narodu Litewskiego zawsze będzie posiadała charakter dynamiczny. Litwi nie zaszkodziłby sami sobie gdyby usypiali się iluzją iż walka ta wkrótce się zakończy.“

Trzeba więc niezłomności i cierpliwości. Reagowanie Litwy na przemoc w formie wyrzeczenia się wszelkich stosunków z Polakami silnie cementowało odporność Narodu Litewskiego...“

Litwa, niejednokrotnie wyrażała chęć szukania porozumienia z Polską wymagając wzajemnie jedynie by Polska uznała kwestję wileńską za otwartą i szukała sposobów rozstrzygnięcia jej w płaszczyźnie możliwej dla obu państw do przyjęcia. Polska nie powinna wątpić w za pewnienia Litwy iż Litwa ze stolicą w Wilnie nie będzie czynnikiem nieprzyjaznym dla Polski i że prawa obywateli mówiących po polsku w Litwie będą pilnie przestrzegane. Czy jednak słyszało się choć raz, by Polacy ostatnimi czasy próbowali poważnie rozważyć takie warunki, któreby odpowiadały honorowi i interesom narodu litewskiego? Czy nieleżni ostatnio goście polscy przygotowywali grunt do tego porozumienia?

Na zakończenie dr. Zaunius wskazuje, iż zgodność Narodu litewskiego dała pomyślne wyniki w walce z sąsiadem zachodnim, wyciągającym szpony ku Pomorzniu litewskiemu oraz cytuje słowa prezydenta Smetony, wypowiedziane w czasie uroczystości imieninowych: „Wilno jest kolebką ducha litewskiego i stolicą Narodu. Wilno będzie nasze. To zgodne dążenie Narodu nie może pozostać bez skutków.“

Wiadomości z Kowna

DR. ZUBOW (REDAKTOREM „OSTSEEBOEBACHER“.

Elta donosi z Kłajpedy, że dr Zubow przejął od „Ostseeverlag“ wydawnictwo „Ostseeboebacher“ (dziennik wydawany po niemiecku przez władze litewskie w Kłajpedzie). Jest on również redaktorem faktycznym tego dziennika.

W pierwszym redagowanym przez siebie numerze oświadcza on że przejął pismo w zamiarze osiągnięcia pokojowego współżycia mieszkańców kraju Kłajpedzkiego Litwinów i Niemców.

I BAŁTYCKA KONFERENCJA LOTNICZA.

Odbyla się w Kownie pierwsza bałtycka konferencja lotnicza. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Litwy, Łotwy i Estonji. Przewodniczył jej prezes aeroklubu łotewskiego inż. Jehrinz.

Na konferencji omówiono kwestję współpracy aeroklubów państw bałtyckich. W tym celu uchwalono wymianę lotników, organizowanie dalszych rajdów lotniczych, wspólne wizyty, urządzanie wspólnych świąt lotniczych i t. p.

Rozważano również kwestję uruchomienia linii powietrznej Kowno — Ryga — Tallin. W tej sprawie odbyła się jedynie wymiana zdań. Żadnych konkretnych uchwał nie powzięto.

WIELKI POŻAR.

W ub. wtorek spalił się w Kownie tartak J. Introligatora przy ul. Klejstuta 51 oraz kilka sąsiednich domów. Straty są bardzo znaczne. Przy czyną nieustalona.

Giełda warszawska

Dolar 5,25 do 5,26. Dolar złt 9,04. Rubel 4,66 do 5,68. Czerwonca 2,00. Funt szterling 26,07 — 26,09. Guldeny gdańskie 91,00 — 92,00. Budowla na 42,50. Dolarówka 52,00 — 52,25.

Groźba wynarodowienia wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych

Katolicka agencja prasowa podała niedawno charakterystyczną wiadomość:

W Chicago, w początkach maja bieżącego roku, odbył się Synod tak zwane go przez wychodźstwo nasze kościoła na rodowego, albo inaczej sekty Hodura. Na synodzie w imieniu najliczniejszej organizacji polskiej w Stanach — Związku Narodowego Polskiego wygłosił przemówienie prezes wymienionego związku p. Romaszkiwicz, delegowany przez Zarząd Związku.

W mowie swej p. Romaszkiwicz zajął ciekawe stanowisko: mianowicie oświadczył, że działalność kościoła narodowego ma wyzwolić wychodźstwo polskie z niewoli sumienia i ducha i że działalność ta zaczyna być przez wychodźstwo coraz lepiej rozumiana.

Wszystko powiedziane wyżej podajemy za katolicką agencją prasową.

Kto zna choćby pobieżnie stosunki panujące wśród wychodźstwa naszego w Stanach z własnego tam pobytu, lub ze stałego kontaktu z prasą wychodźczą, ten niepomierne zdziwionym być musi. Bo jakże to: Związek Narodowy Polski, największa organizacja emigracji naszej w Stanach, która aczkolwiek pod kolumną tamtejszego duchowieństwa katolickiego chodzić niebardzo chciała, to jednak w organizacyjnej masie była wybitnie i wyłącznie katolicka, słaWi przez usta oficjalnego swego przedstawiciela, specjalną uchwałą delegowanego, działalność sekty Hodura? Nazywa tę działalność opatrnościową (K.A.P. dosłownie: „działalność biskupa Hodura nazwał opatrnościową“)? Co się stało! Jakież ferment powstać tam, wśród wychodźstwa musiał, jaka zasadnicza zmiana pojęć na punkcie w mniemaniu wielu z nas tak czułym, jak polskość i katolicyzm.

Nie mam jeszcze w rękę odpowiednio skompletowanej prasy wychodźczej i nie potrafię na pytania te odpowiedzieć — że się tak wyrażę — źródłowo. Ale wiem jaki był doniedawna układ stosunków wśród wychodźstwa w sferze polskość i katolicyzmu.

Myliłby się ten, kto by sądził, że dwa te pojęcia pokrywają się tak wśród emigracji w Ameryce, jak do tego przyzwyczajeni byliśmy dotychczas u nas w Polsce. Kościół katolicki nie jest kościołem narodowym, ale międzynarodowym. Interesy kościoła są powszechne, ponadnarodowe. W Stanach ksiądz katolicki, wśród wychodźstwa działający, nie zawsze jest Polakiem. Hierarchja kościelna jest w rękę tak zwanych ajryszów, albo ina-

czej irlandczyków. Ci dbają znów przede wszystkim o interesy własne, a trzeba im przyznać, że czynią to skrupulatnie i z umiejętnością.

Katolicy w Stanach na kamieniu się nie rodzą. W kraju, gdzie wśród 105 milionów ludności krzewi się około 200 (wyróżniamy dwieście) religij, wyznań i sekt (dane z 1920 roku), gdzie państwo, ani żaden inny zorganizowany autorytet nie jest podstawą dla żadnego z wyznań, gdzie wierzenie religijne jest naprawdę najbardziej indywidualną własnością człowieka, a wyznawców zdobywać często trzeba mozolnie i z trudem, — ceni się każdą duszę urobioną i na trwałe do-

danej społeczności religijnej przystała.

Tych dusz gotowych rzymsko-katolickich, od połowy ubiegłego stulecia przybywało z Polski do Stanów co raz to więcej w masie zwartej, **nieraz dobrze ponad 100 tysięcy głów rocznie** liczącej. Osiadały one w skupiskach znacznych, co znakomicie ułatwiało organizowanie ich w parafie temwiecej, że był to najpodatniejszy materiał ludzki, duchowo nieskomplikowany i ślepo wierzący. Parafii polskich rzymsko-katolickich jest w Stanach obecnie około ośmiuset.

Kto je organizował? Oczywiście nie księża polscy ze starego kraju, bo tych niewielu do Stanów podążyło, ale przed-

stawiciele istniejącej i działającej tam hierarchji katolickiej, narodowo obcej, przeważnie — jak wspomnieliśmy — z irlandczyków złożonej, zaś później, co raz bardziej księża polskiego pochodzenia, na emigracji zrodzeni, przez owych zamerykanizowanych irlandczyków w amerykańskich seminarjach wychowani. Księża ci, mając świadomość swojego polskiego pochodzenia, są w znakomitej większości **prawie zupełnie wynarodowieni**, a ich ustawiczny kontakt i hierarchiczna zależność od obcych narodowo zwierzchników nie wróżą powrotu do rodzimych tradycji narodowych.

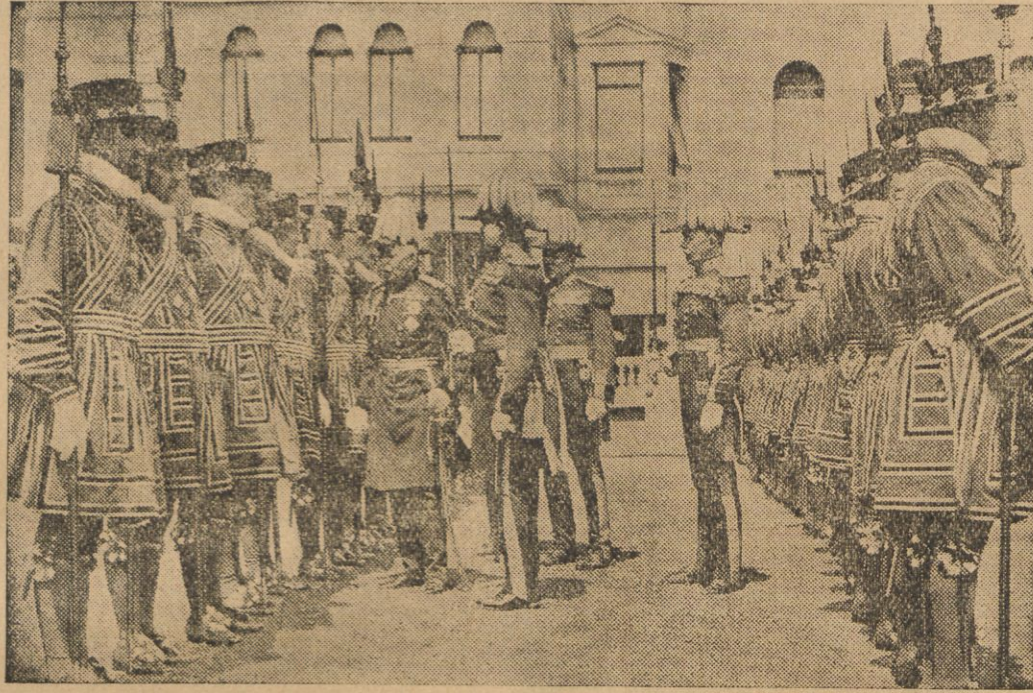
Są w Stanach nawet biskupi polskiego pochodzenia. Na prawie osiemset parafii jest ich raptem aż dwóch (jeden, zdaje się, biskup-sufagan mianowany po wojnie). Ci jednak tembardziej nie odbiegają od księży ogólnego szablonu i nie zdradzają ochoty, ani posiadają kwalifikacji, by stać się apostołami polskości wśród podległego kleru.

W tej sytuacji można twierdzić, że **skutkiem specyficznego układu stosunków**, organizacja kościoła katolickiego w Stanach jest jednym z czynników współdziałających w wynaradawianiu naszego wychodźstwa. Działalność jej musi też powodować opór i sprzeciw ze strony tych związków, które — jak Związek Narodowy Polski — zabiegają o utrzymanie polskiego charakteru wychodźstwa. A ponieważ w czasach ostatnich pod wpływem powstania Państwa Polskiego ruch odrodzieńczy wśród wychodźstwa znacznie się spotęgował, musiały też w konsekwencji wzmocnić się **antagonizmy na tle walki o ducha narodowego emigracji**. Przypuszczam, że wystąpienie oficjalnego przedstawiciela Związku Narodowego Polskiego jest tego faktu jednym jeszcze dowodem.

Hierarchja kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce składa się z samych Polaków. Między biskupami są tacy jak ks. bisk. Kubina, którzy odwiedzili naszą emigrację zamorską i orientują się prawdopodobnie w stosunkach, jakie wśród niej panują. Myślę, że jest naszym prawem i obowiązkiem narodowym oczekiwać od biskupów rodaków, iż staną się właściwym **czynnikami, uniemożliwiającym podobne działania organizacji kościelnej, jak to, które obserwujemy w Stanach w stosunku do naszej emigracji**.

W przeciwnym razie obawiaćby się można, że rozpęta się tam walka religijna, której zasięgu i rezultatów przewidywać się nie da. T. T—W.

Jubileusz gwardji królewskiej



Obrazek z pałacu buckinghamskiego, londyńskiej siedziby angielskiej pary królewskiej. — Gwardja królewska w tych dniach z wielką uroczystością obchodziła 450 roczn. swego istnienia

Przygotowania do jubileuszowego zlotu harcerstwa

WARSZAWA, (PAT) — W sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odbyło się wczoraj zebranie pod przewodnictwem ministra Kościatkowskiego, jako prezesa komitetu organizacyjnego zlotu jubileuszowego harcerstwa.

Sprawozdania z dotychczasowej działalności złożyli przewodniczący poszczególnych sekcji, lub ich zastępcy.

Ze wszystkich sprawozdań wynika, że prace przygotowawcze dobiegają końca, oraz że zak-

res imprezy zlotowej jest bardzo rozgałęziony. Ze sprawozdania sekcji zagranicznej wynika że udział harcerzy polskich z zagranicy oraz skautów państw obcych będzie bardzo liczny. Skautów cudzoziemskich przybędzie na zlot do Polski kilka tysięcy.

Urządzenia techniczne czynią z obozu zlotowego nowoczesne miasto. Pod płóciennymi dachami zamieszka 30-tysięczna młodość.

Jak wiadomo otwarcia zlotu w Spale dokona 14 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Pierwsze lata pożycia Stanisława Przybyszewskiego i Jadwigi Kaspro-wiczowej w Warszawie (1901—1905)

(Ze wspomnień osobistych)

II.

„Już upływało lat 10 naszego pożycia, brzmiała opowieść... Pewnego razu stałam w kuchni (ubrana w biały fartuszek) i coś przyprawiałam. Naraz wsuwa się jakiś pan o rozczochranych włosach skośnych oczach i pyta: „czy znajdzie pana Kaspro-wicz“? Był to Przybyszewski... Spójrzania tych skośnych oczu spłotyły się z moimi... Poczułam, że to moje przeznaczenie*).

Przybyszewski przybył do Lwowa dla wygłoszenia odczytu...

Przez cały czas organizowania przez męża odczytu dla „przyjaciela“ byłam, jak oszołomiona... Potem zaczęła się korespondencja... (o ile pamiętam — rok) tajna! — Gdy Kaspro-wicz pewnego razu ją przejął (było to jeszcze za życia Dagny) zażądał zaniechania jej. Obiecałam. Gdy się przekonał, że wciąż

koresponduję kazał mi mieszkać z dziećmi w jednym pokoju i oddzielił się odemnie...

Gdy wyruszałam do Krakowa — nie nie mówił. Widziałam straszne jego cierpienie... Cierpiałam i ja... Ale siła nieznaną gnała myśl moją za Stachem... Byłabym dawno opuściła męża, gdyby nie dzieci... Potem... potem... widząc jawną moją niesubordynację i dalszy listowny kontakt ze Stachem mąż **zażądał** opuszczenia domu, zapowiedziawszy, że dzieci **takiej** matce nie odda.

„Czy pani kochała męża“? odważyłem się zapytać.

— Czy kochałam — powtórzyła patrząc w przestrzeń. — Wysłałam zamąż mając lat 20. Pochodziłam „ze sfery“. Uległam jednak duchowi demokracji... Modnym stało się „chłopomństwo“, — poezja ludowa nas zaciekawiała... Był to okres, kiedy endecja chorowała na sentyment dla wieśniactwa... My — młode, zaczęłyśmy dążyć do podniesienia kultury chłopca, wierząc, że **stad**, z tej sfery wybuchnie nowa moc ducha polski... Akurat w tym czasie poznałam męża. Zaimponowało mi to, że on jest właśnie chłopem, niosącym w sercu czystem daninę poezji narodowi... Zapraśniłam być jego jego muza, jego natchnieniem... I tak się stało...

Dużo twórców jego powstało dzięki

rozmarzeniu, dzięki miłości jego ku mnie... A gdy przyszy dzieci — czułem się spokojnym, ufnym, wierzącym w niezachwiane szczęście rodzinne. Byłam przez 10 lat absolutnie wierna... Aczkolwiek bliższe prawa małżeńskie były dla mnie wstrętne... Nie rozumiem — dlaczego? Przecie to był mężczyzna, nie budzący odrazy: przystojny, normalny, zapalny — podobający się każdej normalnej kobiecie... Pomimo to... „godzina cudu“ nie przekonywała mnie...

Nigdy z Kaspro-wiczem dobrobytu nie miałam, ale nie mogłam tego nazwać nędzą, którą obecnie noszę. Równoważył nasze braki — normalny wygląd mieszkania, otoczenie ludzi normalnych powszechny szacunek. Gdziekolwiek byliśmy, witano nas ze czcią, radością, a w męża młodzi byli zapatrzeni, jak w tęczę... Wydawcy nie byli hojni, ale nie wyszukiwali tak, jak Fiszer (za poemat „W Godzinę Cudu“ dał 300 k., a zarobił 6 tys)“.

Skarżyła się też Kaspro-wiczowa na brak odpowiedniego kobiecego dla niej towarzystwa. W adoratorach Stasia upatrywała „histerję“ — (była bliska prawdy). Najbardziej jednak ją dręczyła tęsknota za córkami. Kaspro-wicz zaciął się i nie dopuścił żadnej korespondencji. Dopiero później, gdy powstała sprawa rozwodu — kwestja ta została

uregulowana. W r. 1908 czytałem listy J. Przyb. do Władysława Kryńskiego (w Urloch), pisane z Zakopanem, gdzie mówi o swem szczęściu spędzenia czasu z córkami podczas wakacji. „Najwyższy cel życia kobiety, pisała, szczęśliwe macierzyństwo“.

Po tragicznej śmierci Dagny w „Kurj. Warsz.“ zjawiał się feljeton Rubskiego, w niesłychanie brutalny sposób bezczeszczący pamięć zmarłej i atakujący stosunek Przybyszewskiego do jej wyjazdu z Emerykiem na Kaukaz. Szczegółów nie pamiętam; pamiętam jednak oburzenie Kaspro-wiczowej na Rubskiego. Przybyszewski nie reagował — jeno powiedział, że milczenie na to jest najwyższym wyrazem pogardy.

Wystawienie „Złotego runa“ (40 razy!) było główną podstawą dochodu Przybyszewskiego. Nigdy już takiego koncertowego zespołu w tym dramacie nie widziałem: Federowiczowa, B. Leszczyński, Roman, Nowicki. Przybyszewski w ekstazie (po premierze) wpadł na scenę i ucałował Leszczyńskiego w ramię. Cała Warszawa, żyjąc głupią plotką o Przybyszewskim, Dagnie i Jadwidze — chodziła jednak tłumnie na „złote runo“ Bał poszedł i sam Prus! i... napisał artykuł pod tyt.: „Złote Runo... z masłem“ w którym podkreśla, że nie **był od lat 20 w teatrze**, ale „wrzawa“

*) E. Luniński inaczej referuje początki zerwania.

Nieprzejednany de Valera



De Valera.

Głośny bojownik o wolność irlandzką a od 3 lat kierownik spraw zielonego Eryau Eamon de Valera znowu dał wyraz swemu nieprzejednanemu w stosunku do angielskiej metropolii stanowisku, nazywając króla Jerzego V-go władcą obcym, którego Irlandja nigdy by na króla nie wybrała.

Istotnie, trzeba mieć zacięcie i temperament bojowy de Valery, aby obecnie tuż po jubileuszu 25-lecia panowania najpopularniejszego od czasów królowej Wiktorji władcy tak nieprzeżyłnie się o nim wyrazić. Prawowiernym oby watełom imperjum brytyjskiego musiały się miły mocno wydłużyć.

30-lecie SINN FEINU.

Akurat w r. b. — jednocześnie z ówierwieniem panowania króla Jerzego — przypada 30 rocznica założenia słynnego irlandzkiego Sinn Feinu. Równo 30 lat temu w 1905 r., powstał z inicjatywy Artura Griffitha i innych patriotów irlandzkich związek, którego celem była walka ze zlenizowanymi Anglikami o niepodległość ojczyzny.

Walka ta podjęta została przed wiekami. Jak pamięć ludzka sięga zawsze zielony Eryn był ciemiężony przez drapieżnych sąsiadów ze wschodu. Ucisk polityczny, społeczny, gospodarczy stał się na długie wieki udziałem nieszczęśliwej wyspy. Tradycje walki z tym uciskiem za wsze były i są w Irlandji żywe. Po najkrwawszych nawet rzeziach, jakie urządzał chociażby lord — protektor Cromwell nie wygasła w Irlandji nigdy myśl oporu, buntu, walki. Gdy ginęli jedni bojownicy, zjawiali się na ich miejsce drudzy. Na szafotach angielskich, pod kulami angielskich plutonów egzekucyjnych lała się krew patriotów. Po więzieniach gnili najlepsi synowie Irlandji. Kwiat narodu musiał emigrować za ocean. Mimo to wszystko, duch wolności tkwił wśród mieszkańców zielonej wyspy uparcie i raz po raz zrywał się do walki. Krew męczenników świętej sprawy nie szła na marne. Jednym z dowodów tego było właśnie wyłonienie się Sinn Feinu.

DWA ODLAMY.

Historja dostarcza nam bardzo wielu przykładów na to, że w organizacjach pierwotnie jednolitych tworzą się częstokroć pewne różnice zdań, dotyczące bądź celów akcji bądź też metod, postępowania, taktyki. W Sinn Feinie też rychło zaznaczyły się dwa kierunki: umiarkowany i radykalny. Umiarkowany zadawał sobie samorządem ewentualnie autonomją, zaś radykalny dążył do niepodległości zupełnej. De Valera znalazł się oczywiście wśród radykałów.

ściągnęła go do „Rozmaitości“. Wydawszy pochlebny sąd o dramacie i wykonawcach, nagle zrobił sprytną modulację i zaczął pisać o... cenach masła!

Po paru latach współżycia pani Jadwigi ze Stachem, zauważyłem jej oswojenie się z sytuacją, a zarazem i staraniem opanowania swemi wpływami Stacha. Szczególnie zdziwiła mnie jej zazdrość o pamięć Dagny — z czem Stach potem poważnie się liczył i prosił o niej nie wspominać przy żonie. — Wogóle pani Jadwiga starała się być pomocą mężowi, pisząc pod jego dyktando, dysputując o opracowywanym utworze. Próbowwała robić przekłady, by jakoś wyrównać budżet — stale grożący deficytem.

W perspektywie czasu na pierwszy plan moich wspomnień wysuwa się dobroć ich obojga. Z usposobienia Jadwiga Przybyszewska była osobą pogodną, poważną, pomimo, że czasem miewała wybuchy.

Stach był człowiekiem gołębiego serca. Na widok nędzy nie liczył się ze swoją ubogą kaletą. Iluż to „cyganów“ literackich „pożyczyła“ u Stachów na wieczne nieoddanie długu?... Stach nigdy się nie upomniał, mówiąc żonie: „widocznie nie może, bo gdyby mógł, to oddałby!... Widziałem się z nim ostatnio w 1928 r. w Wilnie. Był u mnie na obiedzie,

Sinn Fein znaczy po irlandzku „my sami“. Sens tych słów jest jasny, podobnie jak jasne było w swoim czasie hasło niepodległościowców włoskich: — Italia fara da se — Włochy same stanowią o sobie. My sami decydujemy o losie naszej ojczyzny. Pod tem hasłem rozwija się w ciągu długich lat działalność de Valery.

HISZPAŃSKA KREW.

Tajemnicę bojowego temperamentu Eamona de Valery, wyjaśnia w pewnym stopniu jego pochodzenie. De Valera jest Irlandczykiem tylko po kądzieli, ściślej: po matce. Ojciec Eamona był Hiszpanem, z zawodu muzykiem. Nie wątpiłby nie mogła okoliczność ta powstać bez wpływu na psychiczne dyspozycje i całe życiowe nastawienie wodza radykalnego odłamu sinn feinistów. W przeszło półwiekowym dziele dzieła zagrała spewnością krew hiszpańska, krew sewilskich torreadorów czy pampeluńskich mandolinistów, gdy wypowiadał kąśliwe słowa o Jerzym V.

NIUDANE POWSTANIE WIELKANOCNE.

De Valera ma za sobą bogatą przeszłość bojowca. Zwłaszcza jeden fragment tej przeszłości zasługuje na uwagę. Chodzi tu o niudane powstanie sinnfeinistów, które wybuchło na Wielkanoc 1916 r. W zgiełku wojny światowej, wśród tytanicznych zapasów walczących naro-

dów ten epizod irlandzki przebrzmiał jakoś nagot bez echa. A jednak były to dla Irlandji, Sinn Feinu, zwłaszcza zaś dla de Valery dni bardzo gorące.

Powstanie irlandzkie zwłaszcza rozszerzone na cały kraj miało być dla Niemiec znakami tą dywersją na angielskich tyłach. Nie też dziwnego, że sinnfeiniści znaleźli w sztabie głównym cesarskich Niemiec gorące poparcie. Niemcy mieli dostarczyć Sinn Feinowi broni, materjałów wojennych, amunicji, może nawet wojska. Zanościło się owej pamiętnej dla Irlandji wiosny 1916 r. na coś poważnego.

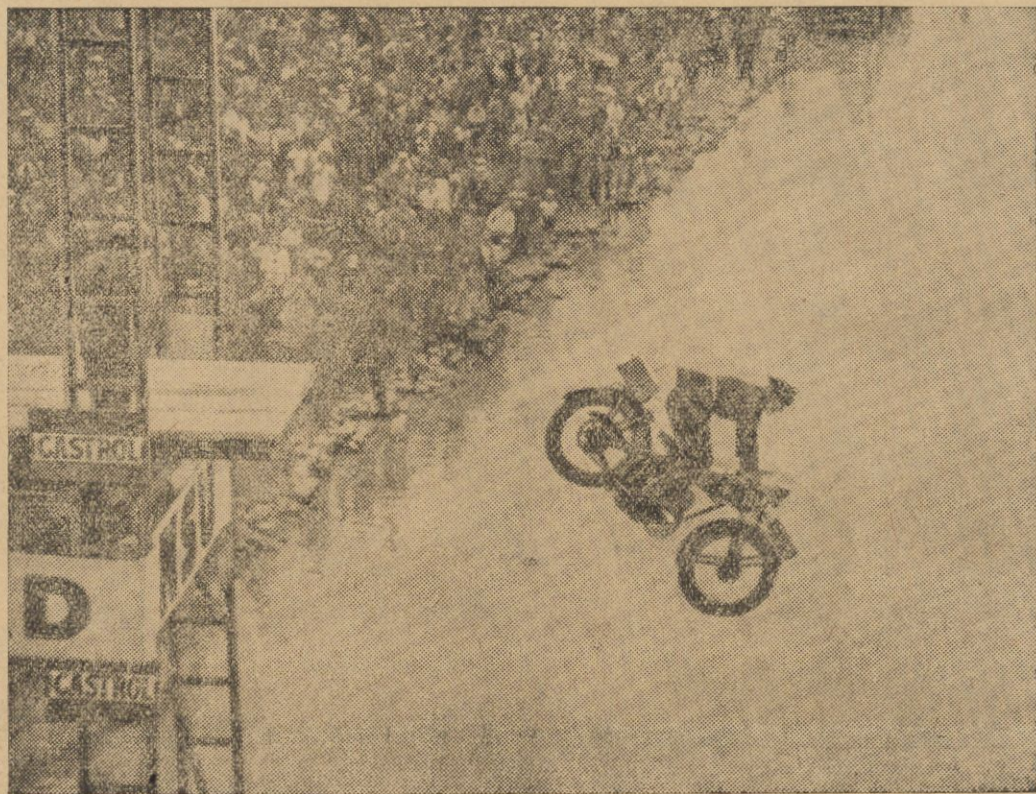
Jednak Anglicy z energją powstanie stłumi. Po krwawych walkach ułicznych sinnfeiniści ulegli. Przywódcy ich zostali ujęci i skazani na śmierć. Wśród skazańców znajdował się też de Valera. Po pewnym czasie zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Potem przyszła amnestja.

De Valera znalazł się na wolności.

NIEPRZEJEDNANY.

Epizod z 1916 r. nie zламаł de Valery i nie zmienił jego nieugiętych przekonań. Z równą jeźli nie z większą jeszcze energją kontynuował on walkę o ideały wolnościowe. Ostatnie jego odezwanie się najlepiej o tem świadczy.

NEW.



Podczas popisów sportowych policji w Wiedniu wielkie wrażenie zrobił skok jednego z policjantów na motocyklu do Dunaju. — Policjant skakał z wysokości 10 metrów.

Nowości wydawnicze

— Bogusław Kuczyński. „Kobiety na drodze“. Książka dzieli się na dwie części. Pierwsza składa się z 42 krótkich, przeważnie parostroniowych rozdziałów, druga przynosi szereg uzupełnień do poszczególnych rozdziałów części pierwszej. Przystępując do lektury niełatwo uniknąć przykrej rozterki, jak właściwie tę książkę czytać, w jakim porządku, czy od pierwszej

strony do ostatniej czy też rozdziały pierwszej części przeplatane odpowiedniami „uzupełnieniami“.

Właściwą fabułą „Kobiet na drodze“ są erotyczne przeżycia jakiegoś z imienia i nazwiska nieznanego mężczyzny. Nigdzie nie zagrzewając długi miesiąc, ciągle gnany naprzód w niewiadomym kierunku, z niewiadomym celem, wśród przypadkowych i przelotnych stosunków miłosnych.

— J. O. Locke „Ród Baltazarów“ str. 458. Tym razem wędrujemy wraz z Lockem w epokę wojny światowej, — znów nie po to, by przeżywać raz jeszcze jej okropności, lecz aby usłyszeć dziwną historję Rodu Baltazarów, by poznać siłę miłości i przyjaźni. Historja młodego Baltazara rannego na wojnie i jego zaginionego ojca i pełnej wdzięku — jak zawsze u Locke'a — kobiety, która weszła w jego życie — składają się na bogatą, barwną i mądrą treść tej książki, którą każdy przeczyta ze wzruszeniem, a odłoży z pogodnym uśmiechem.

— J. O. Curwood. — „Osadnicy“ str. 206. Curwood jest przede wszystkim piewca przyrody i dlatego jego książka posiada wdzięk tak niezrównany. Od początku do końca, od pierwszej strony do ostatniej przebywamy w puszczy, wśród niebotycznych sosen, na polanach barwnych od kwiecia, nad tonią stawów, gdzie się kryją żeremia bobrowe. Obcuje z ludźmi pełnymi prostoty i silnych pierwotnych namiętności. Jesteśmy świadkami ich zmagania: z rozszalałym żywiołem wody i ognia.

— Książeczka o „Tygodniku Ilustrowanym“ wyszła niedawno z druku w wydawnictwie „Biblioteki Prasowej Polskiej“, jako zeszyt 10-ty tego wydawnictwa, Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, prowadzonego pod redakcją Stanisława Jarkowskiego staraniem „Informacji Prasowej Polskiej“. Autor książeczki dr. Jan Muszkowski naszkicował barwnie i żywo dzieje „Tygodnika Ilustrowanego“, wykazując jego rolę i znaczenie na minionym niedawno 75-letnim szlaku żywota tej najstarszej wśród współczesnych polskich ilustracji, podnosząc zasługi tych, którzy do rozwoju tej instytucji wiodły się współpracą w redakcji i kierownictwie administracyjnym przyczynili. Tekst zdobią liczne ilustracje, uzupełniając treść i podnosząc wartość duża pracy p. Muszkowskiego, opartej na skrupulatnie przestudjowanym materiale archiwalnym wydawnictwa.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Roda Roda opowiada:

MIESZKANIE.

W tych dniach spotkałem Schudickiego z jego Emmą.

— Co słyhać stary? — pytam.

On zaczyna jęczeć: mamy ciężkie zmartwienie — powiada — z moją narzeczoną.

— Co takiego? — pytam. — Jakże tam zmartwienie? — Przecież mieliście się pobrać w ubiegłym miesiącu?

— Właśnie. Wszystko było już przygotowane. Zaproszenia na ślub rozesłane, wyprawa i meble kupione i godzina ślubu wyznaczona. Nagle sprzątnięto nam mieszkanie z przed nosa i ze wszystkiego nici. Nie możemy się pobrać.

— Jakże sobie będziecie radzić?

— Tymczasem Emma przeniosła się do mojego kawalerskiego mieszkania i jakoś klepie my biedę.

— Ależ Schudicke, przecież mogliście się mimo tego pobrać..

— Nie. Trzeba ci wiedzieć że już na długo przedtem powiedzieliśmy sobie oboje, że jak się pobierzemy, to będziemy sypiać w oddzielnych sypialniach, a jak długo nie będzie oddzielnych sypialni, niema mowy o ślubie.

PILNA MARYSIA.

Wyjeżdżając w dalszą podróż, przyjeła pani baronowa nową pokojówkę. Tym razem ze wsi. Polecono ją bardzo gorąco, jako „pilną Marysię“.

Pojechały. Pierwszy dłuższy postój nastąpił w Innsbrucku.

Potrwało to trzy dni. Trzeciego dnia baronowa widzi, że Marysia jest w fatalnym humorze.

Jako kobieta o dobrem sercu zwraca się baronowa do swej służącej z zapytaniem, co ją gnębi?

— Nie mogę podolać robocie — mówi nachmurzona Marysia.

— Ależ, Marysiu — woła baronowa. Co też ty wygadujesz! Przecież ja przez cały dzień zwiedzam osobiście miasta, a ty w tym czasie nie masz nią do roboty...

— Proszę pani — odpowiada Marysia — przedwczoraj wyczyściłam wszystkie klamki na czwartym piętrze. Wczoraj na trzecim, a dziś na drugim. Jeżeli jutro mamy jechać to kiedy ja zdążę wyczyścić klamki na pierwszym piętrze?

MALŻENSTWO.

Ona: — Uważam, że życie jest niesłychanie nudne.

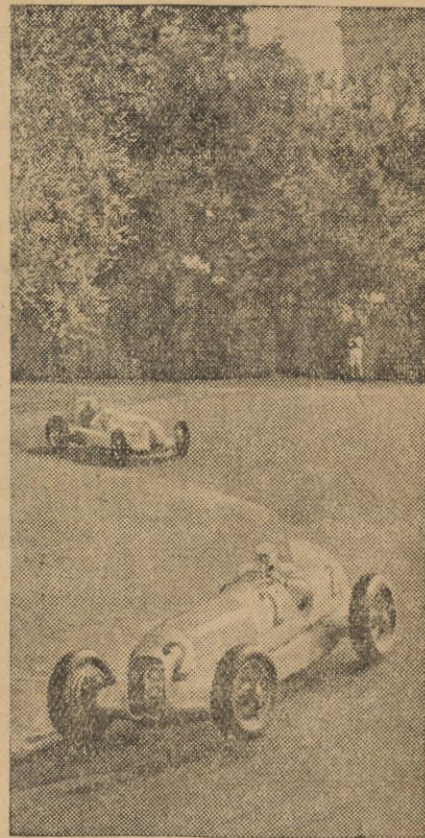
On: — A ja przeciwnie. Jestem zdania, że żyje się bardzo wesoło.

Ona: — A tak. Nie zapominaj jednak, że ja wyszłam za ciebie, ale ty ożeniłeś się z mną.

Przeł. WEL.

—oOo—

Wyścigi samochodowe w Barcelonie



Na zdjęciu słynny zawodnik Caracciola przed Fagiolim (oba na Mercedesach) w walce o wielką nagrodę Hiszpanji. — Zwyciężył Fagioli.

HUMOR

WYJAZDY NA LETNISKO W ROKU 1935.

— Gdzie spędzi pan w tym roku urlop, panie Stefanie? Zapewne znowu wyjedzie na Hel?

— Ja wyjadę? Człowieku, przecież ja nawet nie mam pieniędzy, ażeby zostać w domu.

Święto 5 pułku p. Leg.

Chociaż tegoroczne swe święto obchodził 5. p. p. Leg. ściśle w ramach pułku, wypadło ono jednak niemniej uroczysto niż w innych latach.

Uroczystości rozpoczęły się w wilg świąta apelem poległych, a którym pisaliśmy we wczorajszym numerze.

Wczoraj t. j. dnia 4 b. m. uroczystości rozpoczęły się o godz. 7 rano raportem złożonym dowódcy pułku.

Po przyjęciu raportu adjutant pułku kpt. Kurec odczytał następujący rozkaz wydany przez dowódcę pułku, płk. Pełczyńskiego, z powodu święta:

Żołnierze 5 pułku piechoty Legionów!

„Tegoroczne święto swoje obchodzimy pogrążeni w ciężkiej żałobie, którą śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego okryła całą Polskę. Żałoba ta szczególnie dotknęła Wojsko Polskie, którego Zmarły Marszałek był Twórcą i Zwycięskim Naczelnym Wodzem.

Pułk nasz, pułk „Zuchowatych“ i Brygady Komendanta Józefa Piłsudskiego, wiernie służył swemu Wodzowi. Chętnie szedł w bój i zawsze zwyciężał. Żołnierz piątego pułku słusznie jest dumny z tradycji swego pułku, bo na nią się składa waleczność i zwycięstwo. Naczelną Wódz parokrotnie w rozkazach swych udzielał najwyższej pochwały pułkowi i dawał wyraz swej wierze w niezłomne żołnierskie wartości pułku.

Dzisiaj, gdy Wielki Marszałek z życia ziemskiego odszedł, musimy wyteńczyć wszystkie siły naszego ducha i ciała, aby w służbie dla chwały i szczęścia Polski wykonywać Jego rozkazy sprawnie, nie ugięcie i zwycięsko“!

Następnie dowódca pułku udekorował cały szereg oficerów i szeregowych 5 p. p. Leg. odznaką pułkową.

Po skończonej dekoracji cały pułk ze sztandarem udał się do kościoła garnizonowego św. Ignacego, gdzie kapłan ks. Tolpa odprawił o godz. 9 uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę s. p. Marszałka Piłsudskiego i za poległych w bojach o wolność żołnierzy i oficerów pułku.

W nabożeństwie wzięły udział delegacje pułków i oddziałów, stacjonowanych w Wilnie oraz przedstawiciele władz cywilnych, uniwersytetu, władz miejskich, Związku Legionistów i społeczeństwa.

Pana wojewodę reprezentował naczelnik Pawlikowski, uniwersytet J. M. Rektor prof. dr. Witold Staniewicz, władze miejskie prezydent miasta dr. Małyszewski i inni.

W czasie nabożeństwa b. kapłan 1 p. p. Leg. ks. prof. Tyczkowski wygłosił następujące podniosłe okolicznościowe kazanie:

Ciała ich w pokoju pogrzebane, a słowa żyje na pokolenie i pokolenie, Ekkł. 44.

KOCHANI ŻOŁNIERZE!

Święto swoje obchodzicie w tym roku w żalobie, bo odszedł Ten, przez którego powstał świat, odszedł Ten, który nauczył pułk wasz krzyż w Narodzie orientację polską — Ten, przez którego byliście gwarancją siły własnej, Ten, którego stałicie się awangardą wojenną Polski, a także jej awangardą moralną z umiejętnośćią ryzykowania wszystkiego, gdy ryzyko było konieczne.

—oO—

Pełnomocnictwo co do praw autorskich Marszałka Piłsudskiego

Od ppłk. wypl. E. Perkowicza, uppełnomocnionego przedstawiciela praw autorskich Marszałka Piłsudskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Podaję do wiadomości, że na podstawie otrzymanych pełnomocnictw, w dalszym ciągu jestem jedynym reprezentantem i pełnomocnikiem co do praw autorskich Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (prace pisarskie, fotografie, portrety i t. p.) w kraju i zagranicą. Obowiązują umowy w tych sprawach tylko te, które są podpisane przez s. p. generała Juliana Stachewicza przed 20 września 1934 r. i przeterminowane od tej daty.

Do zastępowania mnie w prowadzeniu spraw z tem związanych, udzielania informacji i przeprowadzania pertraktacji, upoważniony jest przeze mnie tylko mjr. dypl. dr. Wacław Lipiński.

Wszelkie postępowania z naruszeniem tej drogi będąc ścigane sądownie“.

(—) EDWARD PERKOWICZ, ppłk. dypl. Warszawa, Wojskowe Biuro Historyczne, Al. Szucha Nr. 14, tel. 8—20—58.

Odszedł wielki, dzielny i wytrwały Żołnierz, który was żołnierze tak ukochał, że na wszelki sposób w pismach swoich podnosił wartość żołnierza. Żołnierz, który umiał swoją wdzięczność za czyn dzielny żołnierzowi okazać, tak, że za serce żołnierza, które chciało Mu w prezencie na Wielkanoc dać Wilno kochane — młde, gdzie Matka Najświętsza w Ostrej świąci Bramie, którą On tak ukochał, że się z Jej obrą zem nie rozstawał, serce Swe tam na Rosnie obok, razem ze Swą najdroższą matką przy żołnierzach złożył — by Wódz i Syn spoczął z matką i żołnierzami. Jakież wspaniałe serce, jakież wielkie serce i jakież wy żołnierze Jego nie macie kochać, jakież smutek nie będzie przesywał serc waszych. Ale ukojcie te serca, bo nie umarł On dla was bo należał do tych którzy nie umierają — niby zmarły, a żyw — niby zgasł, a jaśnieje. Ciało w pokoju pogrzebane, w podziemiach Wawelu, a słowa żyje na pokolenie, bo nie powstał Wódz w Narodzie nad niego.

Krański rzekł: „Żaden człowiek, co stał się duchem, nie umrze w grobie, a historia stwierdza, iż żaden bohater nie zginął w niepamięci, żadne imię nie zbladło w pochodzie wielu lat, żaden przykład dobry nie został bez plonów w posiewie przyszłości“. Marszałek Józef Piłsudski stał się duchem i nie umarł, choć ciało Jego spoczywa w grobie. On stał się duchem i dla tego już nie płacemy. On stał się duchem, więc żyje w Ojczyźnie.

A my, ilekroć zbieramy się, by uczcić pamięć Jego czynów idziemy jako do zdroju na dziei i pociechy i wzoru wielostronnego, bo duch Marszałka przemawia Swą siłą, powtarza swój testament Ojczyźnie przekazany i woła, ażeby Jego wolę i Jego zlecenie zrozumiano i wykonano.

Czego nas uczy testament Marszałka? Któż nie wie, kto nie rozumie i nie odczuwa? Marszałek przekazał pracę w narodzie ofiarą, wezwał do obrony praw obywatelskich, zapukał do serc narodu i rozżarzył w niem uśpioną miłość ojczyźnej ziemi. Pragnął, byśmy się wszyscy

przekuli w bohaterów. A wy „zuchowaci“ byliście obok 1-go pułku wybrańcami — idźcie w życie jako wybrańcy — nieście jego wskazania głęboko przemysłane — pracujcie dla ojczyzny jako i On nieskazitelni, niezłomni, prawy — dzielni, silni i odważni — stwarzajcie kraj po tętny i wielki bez miary.

Po nabożeństwie cały pułk ze sztan darem oraz wszyscy obecni na nabożeństwie udali się do kościoła Ostrobramskiego św. Teresy, gdzie złożono hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego, składając u stóp urny z sercem wspaniałą bukię białych dzwonek.

Po złożeniu hołdu przez pułk, żony oficerów 5 p. p. Leg. z żoną dowódcy pułku p. Wandą Pełczyńską na czele złożyły na podjum przed urną wiązanki biało-czerwonych róż.

O godz. 13 na dziedzińcu koszarowym odbył się wspólny obiad żołnierski w czasie którego adjutant pułku kpt. Kurec odczytał cały szereg depezy z życzeniami.

Depesze nadesłali: Dowódca O. K. III gen. inż. Litwinowicz, gen. Rohita Racyński, pułk. Wenda, pułk. Münnich, dow. KOP. „Czortków“, b. wojewoda poznański pułk. Maruszewski, koło „Piątków“ na Pomorzu, Starosta Grodzki Wielowiejski i w. in.

Uroczystości zakończone zostały grami sportowymi, a mianowicie o godz. 15 zwycięski zespół starszego rocznika rozegrał dwa mecze: koszykówki i siatkówki, ze zwycięskim zespołem młodszego rocznika. (B.)

Wzdłuż i wszerz Polski

— NOWE SAMOLOTY DLA POLSKIEJ KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ. W najbliższym czasie przywiezione będą do Polski drogą morską nowe samoloty, które wprowadzone zostaną od jesieni na niektórych szlakach komunikacyjnych, obsługiwanych przez Polskie Linie Lotnicze „Lot“. Będą to amerykańskie aparaty typu Douglas D-2, stanowiące ostatni wyraz techniki lotniczej świata.

Samoloty te urządzone są z największym komfortem, mieszczą poza załogą 14-tu pasażerów i rozwijają szybkość przelotową około 300 km. na godzinę.

W Europie, poza Polskimi Linjami Lotniczymi „Lot“, samoloty Douglas zakupiły towarzystwa komunikacji powietrznej Austrii, Hiszpanji, Holandji, Niemiec, Szwajcarii i Włoch.

— KLUBY LOTNICZE W POLSCE. — Według ostatnich obliczeń za r. 1934, kluby lotnicze w Polsce liczyły 2.535 członków, w tem 448 pilotów motorowych i 10 pilotów szybowcowych kategorii C. Sprzęt składał się ogółem ze 111 samolotów, w tem 8 aparatów prywatnych.

Największą liczbę członków posiadał Aero klub Śląski, mianowicie 1.145 osób, największą liczbę pilotów motorowych — Aeroklub Warszawski — 129 osób, największą liczbę pilotów szybowcowych kat. C — Aeroklub Lwowski — 42 osoby.

Największą ilością samolotów rozporządzał Aeroklub Warszawski, który dysponował 29 aparatami. Największą ilość lotów przypada również na Aeroklub Warszawski, mianowicie — 6.515 lotów w czasie 2.089 godzin.

— WYNAJEM FILMÓW „NA ŚLEPO“. — Związek Polskich Zrzeszeń Teatrów Świątecznych wystąpił na do władz o wydanie ustaw, które uniemożliwiłyby zawieranie umów w sprawie wynajmu filmów „na ślepo“.

Związek stoi na stanowisku, że jednym z powodów upadku kinoteatrów w Polsce jest zupełne nieregulowanie zasad wynajmu filmu, skutkiem czego program filmowy narzucony staje właścicielom kin „na ślepo“ (t. zw. Blind booking). Właściciel kina zmuszony jest kontraktować film bez uprzedniego obejrzenia go, skutkiem czego nie może decydować ani o kalkulacji handlowej swego przedsiębiorstwa, ani o linii wytyczonej repertuaru. System ten potępił już został na całym świecie, jako nieuczający z powagą przemysłu i handlu filmowego.

Właściciele kinoteatrów zamierzają jak najrybniej zawrzeć w tej sprawie odpowiednią konwencję z dostawcami, jednocześnie zaś za biegać będą u władz o ustawowe zabronienie tego rodzaju transakcyj, jako sprzecznych z uczciwym obrotem handlowym.

— PIERWSZE ZGŁOSZENIA NA ZAWODY BALONÓW. Dn. 1 b. m. o godz. 18 upłynął pierwszy termin zgłoszeń do XXIII międzynarodowych zawodów balonowych o nagrodę im. Gordon-Bennetta, które odbędą się dn. 15 września r. b. w Warszawie na lotnisku mokotowskim.

Lista zgłoszeń przedstawia się jak następuje: Polska: „Kościusko“ (kpt. Fr. Hynek i por. Wł. Pomaski), „Polonia II“ (kpt. Zb. Burzyński i por. J. Kowalski), „Warszawa II“ (kpt. A. Janusz i por. I. Wawrzczak).

Szwajcjarja: „Zurich III“ (płk. W. Gerber i dr. E. Tilgenkamp).

Belgia: „Belgica“ (Demuyter), „Bruxelles“ (P. Quersin i M. van Schelle).

Niemcy: 3 balony z obsadą — Karl Götz jr., Eugen Stüber i Otto Bertram lub Wilhelm Prehm.

Francja: 2 balony z obsadą — Charles Dollfus, Albert Boffard.

— SAMOLOT WYLĄDOWAŁ NA ULICY WARSZAWY. Onegdaj wieczorem, nad Mokotowem przelatywał samolot „RWD. 4“ prowadzony przez pilota kamockiego. Motor samolotu zepsuł się, to też pilot starał się dobiec do lotniska. Samolot zniżył się coraz bardziej i wreszcie szybował już nad samymi dachami. Należało lądować na najbliższym, dogodniejszym terenie.

Wszędzie dachy domów i ulice wzdłuż których prowadziły druty telegraficzne. Jedyne miejsce do lądowania miejscem był tylko plac przy ul. Kieleckiej. W pogodny wieczór leżało tam wielu ludzi, tłum dzieci bawił się wesoło. Pilot począł dawać ręką rozkazliwe znaki, ludzie w pośpiechu, w ostatniej chwili uciekli, opróżniając miejsce na którym samolot usiadł. Zderzenie z ziemią było jednak zbyt nagłe; podwozie samolotu zostało strzaskane jak również śmigła. Pilot wyleciał z maszyny, wychodząc jednak cało z wypadku. Na szczęście obyło się bez ofiar. Gdyby nie szybka orientacja znajdujących się na placu ludzi, lądowanie samolotu mogło spowodować śmierć oraz porażenie wielu osób.

— OBRÓT LEKARZY OKREŚLONY NA PODSTAWIE RECEPT. Na ostatnim posiedzeniu Naczelnej Izby Lekarskiej zaznaczono w dyskusji nad zagadnieniami podatkowymi że od czasu wprowadzenia, w życie nowej ordynacji podatkowej urzędy skarbowe, szczególnie na prowincji, oceniają na podstawie ilości recept w aptekach obroty lekarzy.

Nie jest to właściwe już choćby ze względu na tajemnicę lekarską, albowiem na większość recept podany jest adres pacjenta, w myśl nowej ustawy o praktyce lekarskiej.

Ponadto obliczenie wysokości obrotu podług ilości recept, nie może być ścisłe, gdyż dużo recept może być wydanych bezpłatnie, a wiele recept na środki narkotyczne musi być pisanych powtórnie, za co lekarz zazwyczaj nie pobiera honorarium.

Niemieccy kombatanci w Paryżu



Niemieccy uczestnicy wojny światowej poraz pierwszy odwiedzili Paryż i wzięli udział w obradach europejskiego kongresu kombatantów. Na zdjęciu przedstawiciele Niemiec (trzeci, szósty, ósmy i dziewiąty od lewa) w towarzystwie kombatantów aljanckich.

Ożywiony ruch handlowy na Targach Futrzarskich

Na Międzynarodowych Targach Futrzarskich panuje ożywiony ruch handlowy. Dotychczas na targi przybyło kilku set kupców zarówno z Polski jak i zagranicą, w celu dokonania transakcyj. Transakcje zawierane są wyłącznie hurtowe.

Wśród przyjezdnych są Niemcy, Anglii, Rumuni i Szwedzi. Już po otwarciu targów liczba wystawców zagranicznych wzrosła z 7-tu do 11-tu. Przybyli dodatkowo dwaj Niemcy, jeden Anglik i jeden Rumun.

Nowe metody rejestracji bezrobotnych

W dniu 2 lipca r. b. na zaproszenie i pod przewodnictwem ministra opieki społecznej p. J. Paciorkowskiego odbyła się konferencja z udziałem sfer naukowo-statystycznych, oraz przedstawicieli Funduszu Pracy, mająca na celu przedyskutowanie dotychczasowego stanu badań nad liczbą bezrobotnych w Polsce i położenie podstaw pod statystykę bezrobotnych.

W konferencji wzięli udział — naczelnym dyrektorem Funduszu Pracy min. M. Dolanowski wraz ze współpracownikami Funduszu Pracy, przedstawicielem Głównego Urzędu Statystycznego i Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych, oraz Instytutu Spraw Społecznych.

W trakcie konferencji ustalony został pogląd, że statystyka bezrobotnych oparta na danych biur pośrednictwa pracy i dotycząca poszukujących pracy (zgłaszających się do rejestracji w tych

biurach) — służąc celom praktycznym, nie daje dostatecznie dokładnego obrazu bezrobocia, bowiem wpływ rejestrujących się zależy jest od większych, albo mniejszych możliwości uzyskania pracy względnie innych form pomocy w związku z rejestracją.

W związku z tem wyłoniono ściślejszą komisję badawczą pod przewodnictwem p. Tadeusza Szurmana z Sztrema, której zadaniem będzie w pierwszym rzędzie zapoznanie się z metodami rejestracji bezrobotnych w biurach pośrednictwa pracy, oraz z metodami rejestracji pracowników najemnych w instytucjach ubezpieczeń społecznych w tym celu, aby dane statystyczne, zbierane przez te instytucje mogły być dostosowane do potrzeb statystyki bezrobocia.

Całokształt zagadnień statystyki bezrobocia poddany zostanie pod obrady pełnej komisji w ciągu kilku najbliższych miesięcy.

KURJER SPORTOWY

Horoskopy międzynarodowych regat w Trokach

Do międzynarodowych regat wioślarskich w Trokach zgłoszono ogółem 34 osad z 8 klubów: „Germanji“ z Królewca, „Wisły“ z Warszawy, „Syreny“ z Warszawy, Warszawskiego Klubu Wioślarek, W.K.S. Grodno, W.K.S. Śmigły, A.Z.S. Wilno i Wil. T. Wioślarskiego.

Udział 34 osad, chociaż nie jest rekordem zgłoszeń, to jednak, biorąc pod uwagę koszt przysłania do Trok osad z Królewca, Warszawy i Grodna, uważany powinien być za znaczny. Startować będą silne osady. Poziom sportowy będzie niewątpliwie bardzo wysoki, a na pierwszy plan wysuwają się osady niemieckie z Prus Wschodnich, które startować będą aż w 5 biegach. Dodatkowo zgłoszenia przysłała „Wisła“, która ubiegłej niedzieli zdobyła mistrzostwo Warszawy w biegu ósemek. Ciekawe jest również jaki poziom sportowy reprezentować będą wioślarze z Grodna, którzy w roku ubiegłym mieli bardzo piękne wyniki. Z klubów wileńskich na uwagę zasługują w pierwszym rzędzie, osady: W.K.S. Śmigły i A.Z.S. Wileńskiego.

Przejdźmy teraz do poszczególnych biegów.

Regaty rozpoczną się biegiem czwórki nowicjuszy. Od razu zacznie się więc ciekawa walka z udziałem osady „Germanji“, która za przeciwników mieć będzie: dwie osady W.K.S. Śmigły, W.K.S. Grodno i najprawdopodobniej osadę A. Z. S. wileńskiego, która zgłosiła się warunkowo. Najprawdopodobniej o pierwsze miejsce walczyć będzie „Germanja“ z osadą Grodna.

Szkoda wielka, że został z programu skreślony **bieg młodzieży szkolnej.** Nie zgłosiła się ani jedna osada szkolna. Młodzieży woli jak widać jeździć na plażę kajakami, niż uprawiać piękny i wartościowy sport wioślarski. Jest to bardzo przykry dowód, że władze szkolne nie starają się propagować sportu wioślarskiego. Brak młodzieży szkolnej — to brak narybku wioślarskiego. Jest to poważne memento dla sportu wioślarskiego Polski.

W jedynkach o mistrzostwo Wilna pań. Plewakowa zjedzie tor walkowerem. Nie przyjechały: ani Grabicka, ani Pomorska — dwie najgroźniejsze i bodaj jedyne rywalki mistrzyni Polski Plewakowej.

W czwórkach młodszych pań osada War. Klubu Wioślarek zjedzie tor walkowerem.

W czwórkach półwyścigowych, w biegu dostępnym dla wioślarzy, którzy dotychczas nie wygrali ani jednego startu walczyć będzie W.K.S. Grodno z W.K.S. Śmigły. Bieg ten w poprzednich latach gromadził po kilkanaście osad, będąc jednym z najciekawszych punktów programu. Pojedynek Grodna z W.K.S. Śmigły będzie niewątpliwie ciekawy, a zakończy się najprawdopodobniej zwycięstwem Grodna. Jeżeli W.K.S. Śmigły zwycięży, to odniesie bardzo cenne zwycięstwo. Start 2 tylko osad mówi o nikłym zainteresowaniu się młodzieży sportem wioślarskim.

W jedynkach nowicjuszy ma startować trzech wioślarzy wileńskich z W.K. S. Śmigły, Kaczyński, z A.Z.S. Wilno Juszczyński i z Wil. T. W. Nowicki. Szanse są równe.

W czwórkach nowicjuszy startuje ponownie „Germanja“ z osadami: W.K.S. Śmigły i W.K.S. Grodno. Stawiamy na „Germanję“, a potem na Grodno.

Bieg czwórek półwyścigowych pań będzie załatwieniem czezej formalności. Osada Wil. T. W. zjedzie tor walkowerem.

Mistrzostwo Wilna w jedynkach zdoła będzie walkowerem Kepel z A.Z.S. Przyszła już nareszcie Kepelowi łódź, kupiona przez Kom. Olimpijski w warsztatach Łodzi Simsa. Łódź jest doskonała, a Kepel jest w doskonałej również formie, ale cóż kiedy nie będzie miał przeciwnika. Szkoda, że nie raczyli przyjechać:

mistrz Polski Verey, ani też Tilgner.

Bardzo ciekawie zapowiada się bieg wagi lekkiej. Na starcie staną 4 osady: z „Germanji“, W.K.S. Śmigły, „Syreny“ i Grodna. Doskonałą osadę miała w swoim czasie „Syrena“, która odnosiła szereg zwycięstw. Trzeba więc przypuszczać, że „Syrena“ będzie najgroźniejszym przeciwnikiem „Germanji“.

W czwórkach półwyścigowych nowicjuszy W.K.S. Śmigły walczyć będzie z Grodnem.

W jedynkach młodszych zgłoszono 3 wioślarzy, ale na starcie stanie chyba tylko 2, bo Nieciecki prawdopodobnie nie będzie startować. Walka rozegra się między silnym fizycznie, ale słabym technicznie Fenskim z A.Z.S., a Kaczyńskim z W. K.S. Śmigły. Zwyciężyć powinien Fenski.

„Gwoździem“ programu będzie bieg czwórek o mistrzostwo Wilna. Startować będą wszystkie najlepsze osady: „Germanja“, Wisła, Grodno, AZS. Wilno i WKS. Śmigły. Stawiamy znów na osadę „Germanji“, która powinna wygrać bez większego trudu. O drugie miejsce walczyć zapewne będą osady Wisły i Grodna, a o dalsze miejsca AZS. i WKS.

Rtm. Bohdanowicz i por. Goszczyński faworytami wyścigów konnych

W drugim dniu wyścigów konnych na Poświętce padły następujące wyniki: W konkursie hipicznym otwarcia przy 32 startujących jeźdźcach zwyciężył ulubieniec publiczności, rtm. Bohdanowicz, na „Talarze“ przed „Sitką“ por. Sediwasa i „Paskarzem“ — por. Pyrowicza.

Konkurs wypadł bardzo ładnie. Niektóre konie przechodziły niemal bez błędów. Przeszkody były stosunkowo trudne.

W gonitwie pierwszej w biegu wojskowym naprzelaj konie startowały w dwóch serjach. W pierwszej serji zwyciężył „Zbój“ — ppor. Nisiński, przed „Gergjasem“ — por. Chyliński i „Wekslem“ — ppor. Makowski. W drugiej zaś serji piękne zwycięstwo odniósł doskonały jeździec, faworyt zawodów, por. Goszczyński, na „Amilkarze“. Drugie miejsce zajęła „Warta“ — por. Jasiński go przed „Pokazem“ ppor. Gierycza.

W biegu naprzelaj o nagrodę Korpusu Ofic. 14 płk. ul. Jazłowieckich zwyciężył „Równy“ — rtm. Bohdanowicza przed „Atletą“ — por. Rachwałą.

Steeple chase o nagrodę ofiarowaną przez K. hr. Przeździeckiego zwyciężył „Gwido“ — rtm. Jędrzejewskiego przed „Ortelem“ — rtm. Bohdanowicza i „Góraż-Beja“ — kpt. Rozwadowskiego.

Bieg wojskowy naprzelaj im. 3 płk. szwoleżerów zakończył się zwycięstwem „Serenady“ — por. Żelewskiego, 2) „Złota Pani“ — rtm. Bohdanowicza, 3) „Wizja“ — ppor. Gierycza.

Steeple chase o nagrodę p. Ign. Boh-

WARSZAWSKY WIOŚLARZE PROWADZĄ W TABELI PUNKTACYJNEJ.

Tabela wioślarska Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich przedstawia się po regatach o mistrzostwo Warszawy następująco:

1) Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie 113 pkt.; 2) Kolejowy KW. Bydgoszcz 79 pkt.; 3) AZS. Poznań 67 pkt.; 4) Wisła Warszawa 65 pkt.; 5) Ruder Verein Grudziądz 44 pkt.; 6) Kałiskie Tow. Wioślarskie 43,5 pkt.; 7) AZS. Warszawa 41 pkt.; 8) WKS. Proszna Kalisz 28 pkt.; 9) KW. 04 Poznań 26 pkt.; 10) Policyjny KS. Kalisz 26 pkt.; 11) RKS. Prąd Warszawa 22 pkt.; 12) Klub Wioślarski Gdańsk 20 pkt.; 13) T. W. Płock 16 pkt.; 14) KW. Syrena Warszawa 12 pkt.; 15) RC. Frithjof Bydgoszcz 7 pkt.; 16) BTW. Bydgoszcz 6 pkt.; 17) KW. 30 Kalisz 4 pkt.; 18) PTW. Tryton Poznań 4 pkt.; 19) T. W. Włocławek 2 pkt.; 20) Klub Wioślarski Tezew 1 pkt.; 21) RKS. Tramwajarz Warszawa 1 pkt.

POLSCY LEKKOATLECI NA MISTRZOSTWACH W ANGLI.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Angli, które się odbędą w dniach 12 i 13 bm. w Londynie, Polski Związek Lekkoatletyczny wysłał kilku lekkoatletów. Prawdopodobnie pojedają: Kucharski, Heljasz lub Lokajski. Definitywna decyzja zapadnie dopiero po mistrzostwach lekkoatletycznych Polski. Wyjazd jest uzależniony od wyników wymienionych lekkoatletów na tych mistrzostwach.

FENOMENALNY MURZYN OVENS W KATOWICACH.

W najbliższym czasie, jak wiadomo przyjeżdża do Europy grupa lekkoatletów amerykańskich, w skład której wchodzi: słynny miotacz Torrance, płotkarz Hardin, Cunningham, skoczek Ovens i t. d. Śląskie władze lekkoatletyczne mają zamiar sprowadzić murzyna Ovensa do Katowic na jeden występ. Sprawa ta będzie aktualna, oczywiście, jeżeli Ovens zgodzi się przyjechać sam, gdyż przyjazd całej ekipy kosztowałby za drogo.

NAJBLIŻSZE MECZE O MISTRZOSTWO LIGI.

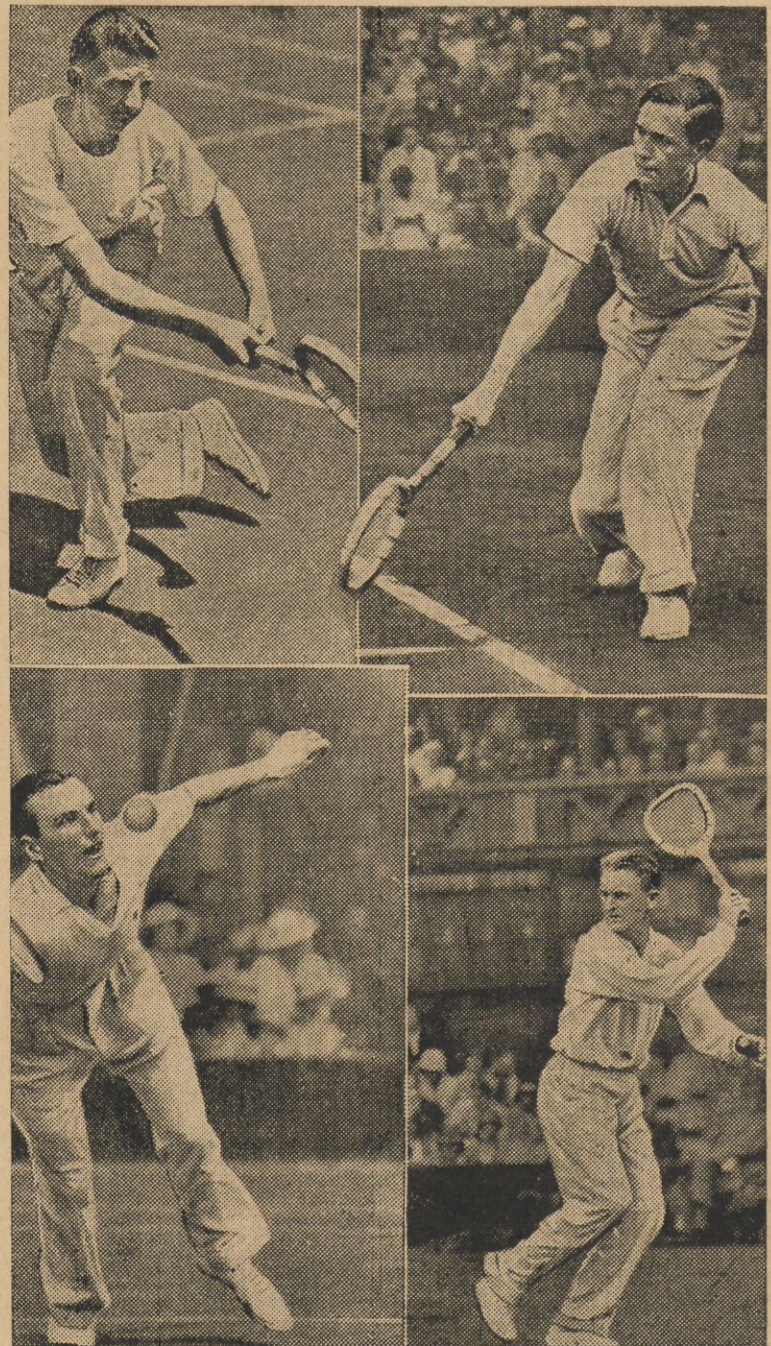
W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną 4 mecze o mistrzostwo Ligi.

Walczyć będą: w Warszawie — Polonia z Wisłą (Stadion Wojska Polskiego godz. 17.30), w Poznaniu — Warta z Ruchem, w Świętochłowicach — Śląsk z EKS., we Lwowie — Legja z Pogonią.

40.000 DEFICYTU DAŁ MECZ POLSKA — BELGJA.

Mecz lekkoatletyczny Polska — Belgja, rozegrany w Brukseli, przyniósł około 40.000 franków deficytu. Belgijski Związek lekkoatletyczny bowiem, który mecz organizował na koszt Wystawy Światowej wpuścił na stadion, dla celów propagandowych około 3/4 widzów (przeważnie młodzież szkolną) bezpłatnie.

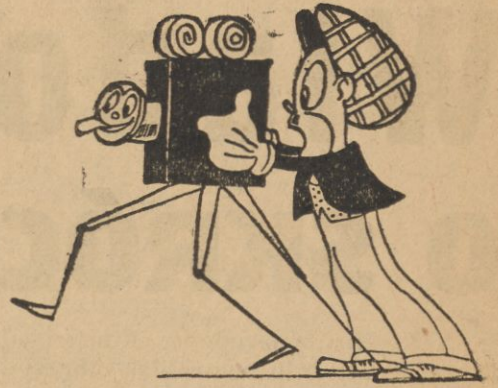
Czterej finaliści z Wimbledon



Do finału singla weszli Amerykanin Budge (na lewo u góry), Niemiec von Cramm (na prawo u góry), Anglik Perry (na lewo u dołu) i Australijczyk Crawford (na prawo u dołu). Kto będzie pierwszym?

Kurjer Filmowy

O filmie sowieckim



KRONIKA FILMOWA

— **Kierownik sowieckiego przemysłu filmowego** — Szumiacki oświadczył niedawno jednemu z dziennikarzy sowieckich, że na południu Rosji założona zostanie specjalna baza przemysłu filmowego, coś w rodzaju sowieckiego Hollywood. Jeszcze nie zostało jednak dokładnie ustalone gdzie będzie to miasto filmowe wybudowane, możliwe, że w okolicach Odessy.

— Niedawno przyjechała do Paryża **Brygida Hem**. Pogłoski, że piękna gwiazda siedzi w więzieniu za nieostrożną jazdę — są wyssane z palca. Brygida Helm zajęta jest w Paryżu wyborem nowej serji wytwornych toalet. Na liczne zapytania dziennikarzy o planach na przyszłość — odpowiedziała Brygida, że zamierza wyjechać z mężem i mieć ładnego chłopczyka czy dziewczynkę.

— Do Hollywood przybył **Luigi Pirandello**, w celu objęcia osobistego kierownictwa nad sfilowaniem swej noweli p.t. „Klaustrofobia“. Prawdopodobnie film nazwany będzie bardziej „fotogeniczne“. W rolach głównych wystąpią Joan Crawford oraz Clarke Gable.

— Piękna gwiazda hiszpańska — **Conchita Montenegro** przyjechała specjalnie do Francji z Hollywood, by zagrać w filmie „Życie paryskie“ według operetki Offenbacha. Film ten na kręcony zostanie w wersjach francuskiej i angielskiej. Reżyserować będzie R. Siodmak.

— „Mała wielka gwiazda“ — **Shirley Temple** została wybrana w Ameryce jako „Przyjaciół społeczeństwa Nr. 1“. Zaszczepiony ten wybór wskazuje, jaką popularnością cieszy się mała Shirley w swojej ojczyźnie. Słynny artysta filmowy Lionel Barrymore, który grał z Shirley w jednym z ostatnich filmów, wyraża się z prawdziwym zachwytem o swej małej partnerce, mówiąc, że mała przewyższa swoją inteligencją, talentem i wdziękiem każdą „dorosłą“ gwiazdę.

— 000 —

Na co zwracacie uwagę przedewszystkiem, gdy rozmawiacie z kobietą

Jedno z pism amerykańskich przeprowadziło wśród największych gwiazdorów Hollywood ankietę pod powyższym tytułem. Nadesłane odpowiedzi drukujemy poniżej:

„Jej chód, całe zachowanie się, gdy się porusza lub stoi... Postawa kobiety jest dla mnie wszystkim — Fredric March.

„Zwracam uwagę na to, co kobieta sama najbardziej u siebie podkreśla. Bo każda kobieta zazwyczaj wie dobrze, co ma w sobie najpiękniejszego... Jednak, po dłuższym doświadczeniu przyszedłem do przekonania, że bardzo często kobiety posiadają jeszcze cały szereg innych walorów, niż te, które starają się uwydocznić, lecz zachodzi to bardzo rzadko. Gdy kobieta ma ładne oczy, poświęca godziny całe na ich lepsze podkreślenie i uwydatnienie. Gdy ma piękne włosy — pielęgnuje je starannie i układa ładnie. Kobieta sama podkreśla przed swoim lustrem, cda ma najpiękniejszego — Clark Gable.

„Dźwięk jej głosu. Głos harmonijny wskazuje na harmonijność całej istoty danej kobiety, nawet wtedy, gdy jej walory zewnętrzne są zupełnie przeciętne. Mógłbym posłać nawet kwiaty kobiecie, którą znam tylko z głosu, a której twarzy nigdy nie widziałem — Maurice Chevalier.

„Gdy się zapoznaje z kobietą, pierwszą rzeczą, na którą zwracam uwagę, są jej usta, oraz sposób w który kobieta podkreśla je różem. Wszystko to doskonale ją charakteryzuje. Usta kobiety opowiadają mi swym wyglądem jej całą historję i charakter. — Richard Arlen.

„Jej oczy... One mówią, mojem zdaniem najwięcej. Potem usta, które są wskaźnikiem jej charakteru. Gdy usta kobiety są źle podkreślone pomadką wskazuje to na niechłystwo właściwości... Mocno podkreślone, świadczą o jej kokieterijnym usposobieniu. — Gary Cooper.

„Jej oczy... Nawet gdy kobieta się uśmiecha patrzę na jej oczy. Mówią mi nieraz rzeczy, które kobieta nigdy nie powie lub stara się ukryć pod uśmiechem — Ronald Colman.

pującego i fachowego. Są to raczej uwagi interesującego się dziedziną filmu.

W filmie sowieckim (w odróżnieniu od zachodnio-europejskiego) interesujące jest **obrazowanie konfliktów nie poszczególnych kilku osób, a grup, zespołów**. Stosuje się przy tem o niebywałej rozpiętości siłę i efekt kontrastu. Montaż więc przechodzi od momentu opisuwego do ekspresyjnego. Podkreślić tu trzeba realność materiału, wykluczenie elementu teatru — przesadnej charakteryzacji aktora. W Hollywood czy innej wytwórni, jeśli potrzeba specjalnego gmachu, stepu i t. p. to bez namysłu (a

raczej z namysłem) wznosi się w atelier. Takiego „podwiejskiego“ oszukiwania widza (zastąpienie faktycznego materiału rzekomym + naturalna deformacja aparatu) kinematografja sowiecka stara się unikać. Treść konwencjonalna (zafałszowanie) nie przedstawia większego odstępstwa od „kanonów“ sztuki filmowej, musi być tylko brana pod uwagę rozmaitość oddziaływania na widza.

„Oddziaływanie na widza“ (tendencje), film sowiecki wywindował na wysoki szczebel — jak dotąd bez uszczerbku dla walorów artystycznych kinematografji. **Anatol Mikułko.**

Greta Garbo na urlopie



Po nakręceniu nowej wersji dźwiękowej „Anny Kareniny“ z Fredrikiem Marchem, jako partnerem, „boska“ Greta udała się na dobrze zasłużony wypoczynek do Europy Wschodniej, na tym zdjęciu „biały płomień Szwecji“ na pokładzie statku w towarzystwie kapitana Okręt zbliża się właśnie do ziemi ojczystej gwiazdy — Szwecji.

Ploteczki z Hollywood

KLASYFIKACJA MAXA REINHARDTA.

W Hollywood istnieje specjalny termin „intelektual beauties“ do określenia tych aktorek filmowych, które podobają się publiczności nie z powodu swych walorów zewnętrznych, lecz — ciekawym wyrazem twarzy, inteligencją, gry, talentem. Niedawno redakcja pewnego pisma filmowego w Hollywood zwróciła się do słynnego reżysera — Maxa Reinhardta, bawiącego obecnie w Hollywood, z prośbą o wyliczenie w dług kolejności gwiazd, które mogą pretendować na miano „intelektual beauties“. Reinhardt wymienił następujące gwiazdy, zastrzegając, że kolejność tu nie odgrywa roli:

Greta Garbo, Marion Davies, Miriam Hopkins, Anna Sten, Elissa Landi, Anna Harding i Alina Mac Magon.

MAŻ GLORJI SWANSON.

Jednym z powodów rozvodu Glorji Swanson ze swym ostatnim mężem jest to, że małżonek „odznacza się dziwnymi i nieprzyjemnymi manjami“. Glorja twierdzi, że mąż miał oryginalne przyzwyczajenie budowania piramid ze wszystkich przedmiotów, które mu tylko wpadły do rąk i że z tego powodu często bywały nieprzyjemności.

Widocznie Glorja mówiła prawdę. Bo nie dawno jej ex-małżonek, bawiąc się w jednym z hollywoodzkich kabaretów, zaczął budować piramidę z butelek od szampana, a następnie na jej szczycie postawił krzesło, i usiłował na niem usiąść. W rezultacie piramida runęła a niefortunny „architekt“ tak mocno pokaleczył się odłamkami szkła, że musiano mu zrobić transfuzję krwi w najbliższym szpitalu.

„NIEBIESKIE PTASZKI“ HOLLYWOODU.

Wielkie gwiazdy kinowe otoczone są zwykle całą rzeszą osób, żerujących na ich naiwności i dobroci, a nieraz — zwykłymi oszustami i zło dziejaszkami.

Mae West ma piękny zwyczaj obdarowywa

Film — to jeszcze ciągle eksperymentalorstwo — właściwie nie **jeszcze a przede wszystkim**. Odnieść to należy w pierwszym rzędzie do filmu sowieckiego. Na Zachodzie (włączając i Amerykę) w pogoni za efektami kasowymi zreglamentowano tematy, które „na pewniaka“ przynoszą zyski — miernik powodzenia obrazu. Ta handlowa standardyzacja tematyki odsunęła na bok potrzebę rozległego eksperymentu, nastąpiło jego zubożenie i skurczenie do granic minimalnych. Zjawisko takie zawsze zachodzi przy pracy na zysk, ustawicznie nowe próby nie są wtedy celowe, gdyż pochłaniają nadwartość (trudu scenarzysty, reżysera, personelu technicznego i t. d.). A nadwartość w tych wypadkach jest najwięcej „wartościowa“, stanowi bowiem pokrycie kosztów produkcji obrazu i ekwiwalent materialny w postaci pieniędzy za włożoną pracę.

Dlatego właśnie przepływa przez ekran tyłe szmir, dlatego sprowadzeniem filmu sowieckiego jesteśmy zwykle mile podnieceni w nadziei, że ujrzymy „coś wartościowego“. W ZSSR, eksperyment jest stosowany na bardzo szeroka skalę. Chęć ujrzenia czegoś nowego, atrakcyjnego, innego niż nużące „rozwiązywanie“ bez przerwy konfliktów erotycznych dwojga lub trojga, nie mających nie innego do roboty, pecha tłumy na obrazu np. „Sowkina“.

Świeżość tematu i zagadnienia pociąga. Sowiety, są krajem wielkich przemian. Rzeczywistość polityczna, gospodarcza, kulturalna i t. d. znajduje odbicie w czułym obiektywie X muzy. Poza tem dochodzą osiągnięcia formalne. Ale chcę tu podkreślić odrazu jedną zasadniczą cechę. Tworzenie formy nie związanej z charakterem tematu jest dla filmu sowieckiego absurdem. Stąd t. zw. tendencyjność obrazów produkcji ZSSR. Film robi się nie ze scen, ustawionych przed obiektywem aparatu, a z kawałków, fragmentów nakręconej taśmy. Innemi słowy dobór artystyczny (i świadomy) poszczególnych wycinków. Fotografowano zresztą i w Sowieciach „życie takim jakie ono jest“. Ale bodaj wogóle zasada pierwsza wydaje się być nieodzowną, by film był sztuką, a nie marną kopją rzeczywistości. Komponowanie z fragmentów nakręconej taśmy pozwala na defamację, w wyniku której mamy dopiero wyraz artystyczny, sztukę. Waga tego zagadnienia jest tu większa, że film to sztuka czasoprzestrzenna, udźwiękowiona. Nie będę tu wnikał w technikę, ani cytował nazw, nazwisk i t. p. Nie pozwalamy na to ramy artykułu i szybkość pisania dziennikarskiego. Wogóle ten mały szkic nie ma pretensji do wyczer-

Leslie Howard



Popularny artysta angielski grać będzie w nowym filmie według powieści Herveya Allensa „Anthony Adverse“. Następnie kreować będzie rolę pułkownika Lawrence'a w filmie, którego tematem będą przygody największego awanturnika Anglii.

Wiadomości gospodarcze

O SKRÓCENIE CZASU PRACY

Skutki dewaluacji guldena

Senat gdański zarządził nową podwyżkę cen szeregu artykułów. Cenę szmalcu podniesiono do 70 fen. za funt, cenę pieczywa pszennego do 16 — 24 fen. za funt i żytniego do 13—15 fen. za funt zależnie od jakości. Nowa cena pokostu i oleju lnianego wynosi 1 gulden gdański 30 fen. za 1 kg. Cenę piwa w beczkach podwyższono od 30—50 proc., we flaszki przeciętnie o 20 proc.

W tych dniach nastąpi dalszy wzrost cen na mleko, ser oraz jaja. Ceny te będą przysporzone do cen gdańskich. Również ma nastąpić zwyżka cen na niektóre wyroby mięsne.

Gdański Monopol Tytoniowy podwyższy ceny na wszelkie wyroby tytoniowe. Wzrost cen motywuje G. M. T. wzrostem cen za surowce.

W związku z podwyżką cen o 70 proc. na papier, podniosły niektóre pisma gdańskie abonament i ceny pojedynczych numerów.

W sprawie ulg podatkowych dla rzemieślników

Związek Izby Rzemieślniczych zwrócił w swoim czasie uwagę sfer rzemieślniczych na niezmiernie doniosłe rozporządzenie ministra skarbu o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.

Z uwagi na to że o tem ważnym zarządzeniu mógł nie wiedzieć ogół samodzielnych rzemieślników — Związek Izby Rzemieślniczych zwrócił się ostatnio do ministerstwa skarbu z prośbą o przedłużenie terminu wpłaty równowartości podatku przypisanego płatnikowi w roku budżetowym 1934—35 do 1 sierpnia r. b.

Obowiązek skupu zwrotnego butelek po wyrobach monopolowych

Ministerstwo Skarbu otrzymało informację, że niektórzy detaliczni sprzedawcy wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego czynią niejednokrotnie trudności konsumentom wyrobów monopolowych, pragnącym spieniężyć opróżnione butelki i to nie tylko co do wysokości ceny, lecz również co do nabycia butelek w ogóle.

W związku z tem, ministerstwo w specjalnym okólniku poleciło izbom i urzędowi skarbowym uprzedzić sprzedawców wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego, że rozporządzeniem z r. 1933 został na nich nałożony obowiązek skupu zwrotnego butelek po cenach, ustalonych, przez ministra skarbu.

Okólnik przypomina, że niewykonywanie tych obowiązków, niezależnie od rygorów z ustawy karno-skarbowej, może pociągnąć za sobą utratę koncesji.

Oszczędna gospodyni

Byłoby nierozsądnym sposobem oszczędzania — palić godzinami świecę, żeby zaoszczędzić za pałkę. Tak samo nierozsądnie jest kupować najtańsze mydło do prania, aby zaoszczędzić kilka groszy, a narazić się przez to na zniszczenie bielezny przez szkodliwe składniki tego mydła.

Przezorna gospodyni wie, jak należy oszczędzać. Dlatego do prania używa tylko czystego, łagodnego mydła Jeleń Schicht — taniego przez swą wydajność.

dzy opinią świata pracy i opinią rządów. Przeciw projektowi głosują przedstawiciele wszystkich pracodawców (a więc i Polacy!), za wyjątkiem pracodawców Włoch i Stanów Zjednoczonych.

Jest to zwrot niesłychanie ważny w realizacji zagadnień, wysuwanych przez świat pracy.

Świat kapitału oświecił dotychczas wszystkie postulaty robotnicze, jako egoistyczne postulaty jednej klasy, sprzeczne z interesami gospodarczymi państwa, jako całości. Krótszy czas pracy, urlopy pracownicze, ubezpieczenia społeczne mają godzić w państwo. Utożsamianie interesów prywatnego kapitału i jego bezpośrednich zysków z interesem państwa, przez długie lata było naczelną zasadą oficjalnej ekonomii politycznej. Żądania pracowników traktowane były, jako hasła rewolucyjne, wywrotowe. I oto następuje moment zwrotny: **rządy wszystkich państw solidarnie uchwalily zgodność interesów świata pracy i państwa** — po drugiej stronie barjery zostali pracodawcy.

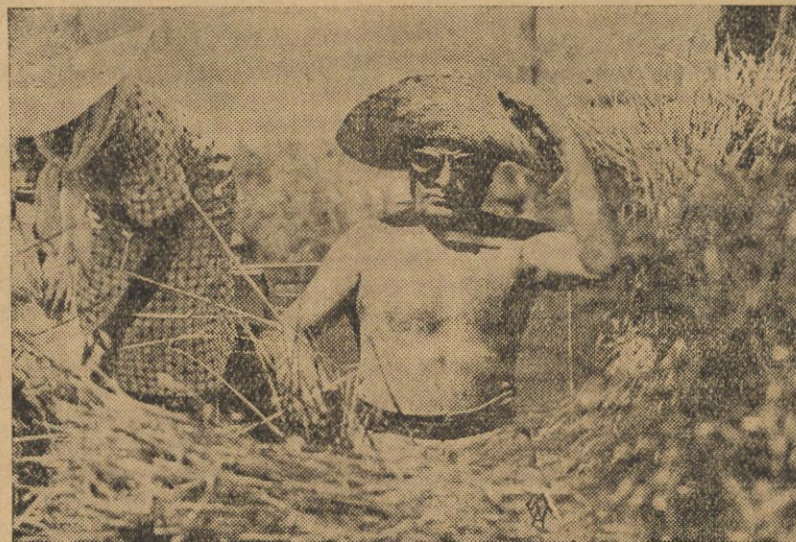
Sytuacja stała się jasna, atmosfera się oczyściła. Ktokolwiek choć trochę za stanowiącym się nad obecną sytuacją gospodarczą, rozumie dobrze, że niezbędne są środki radykalne, któreby pozwoliły wyjść z impasu gospodarczego i zatrudnić większe rzesze bezrobotnych. Stało się dla wszystkich jasnym, że kłę-

ska bezrobocia wynika zarówno ze współczesnej struktury gospodarczej, jak i z przyczyn koniunkturalnych, że stale posuwającym się wprzód procesem postępu technicznego, którego nie da się i nie trzeba powstrzymać, musi być skrócony czas pracy, w przeciwnym bowiem razie bezrobocie będzie wzrastać, a nie zmniejszać się. Bezrobocie jest wprawdzie w pewnej mierze dogodne dla przemysłu, działa bowiem niesłychanie obniżająco na płace i wpływa wogóle na zmniejszenie siły, a co zatem idzie i żądań robotniczych. Ale to samo bezrobocie godzi w interesy przemysłu, odbiera mu bowiem ogromne rzesze konsumentów wytworów przemysłowych, godzi w interesy rolnictwa, zmniejszając znacznie spożycie produktów rolnych, godzi w całość państwa, obniża ogólny poziom życia i kultury, stwarza wieczne zarzewie fermentu i niepokoju.

Tylko niesłuchanie krótkowzroczna polityka kapitału, tylko chęć osiągnięcia największego zysku na dziś, bez oglądania się na jutro dyktowała widocznie pracodawcom ich zachowanie się w Genewie.

Fetysz wyłączności potrzeb prywatnej produkcji utożsamianej z potrzebami państwa został w Genewie obalony. Jest to narazie bardzo wiele. Teraz nadchodzi czas na stopniową realizację uchwalonych zasad generalnych. J. M.

Mussolini pomaga przy młórcie zboża



Mussolini podczas zwiedzania osad rolnych powstałych na niedawno osuszonych błotach pontyjskich, pomimo wielkiego upału, rozebrany do pasa przez blisko dwie godziny pomagał przy młórcie zboża.

XIX Międzynarodowa Konferencja Pracy w Genewie uchwaliła olbrzymią większością głosów (81 przeciw 33) konwencję genewską o skróceniu czasu pracy do 40 godzin tygodniowo.

Konwencja mówi: „...każdy członek międzynarodowej organizacji pracy, który będzie ratyfikował niniejszą umowę, oświadcza się za zasadą 40-godzinnego tygodnia pracy, przedsięwzięcie odpowiednie zarządzenia, celem utrzymania dotychczasowego poziomu życia pracowników, oraz zobowiązuje się do zastosowania tej zasady we wszystkich dziedzinach pracy najemnej, zgodnie z postanowieniami szczegółowymi, mającymi być ustanowionymi dla wszystkich kategorii pracowników przez konwencje oddzielne”.

Po tej konwencji o charakterze deklaracji, przyjęto pierwszą konwencję szczegółową o 42-godzinnym tygodniu pracy dla hut butelkowych (praca o charakterze ciągłym — 7 dni po 6 godzin), ponadto zaś odbyło się pierwsze czytanie projektów konwencji o 40-godzinnym tygodniu pracy dla żelaza i stali, robót publicznych, budownictwa i górnictwa. We wszystkich tych uchwałach znamieniem jest nietyle treść ich, ile sposób uchwalenia i nastroju panującego na konferencji.

O skrócenie czasu pracy walczyła od szeregu lat klasa robotnicza. Postulat krótszego dnia pracy stanowił bojowe hasło wszystkich programów organizacji zawodowych i radykalnych partij politycznych, z drugiej strony zaś hasło temu przeciwstawiała się stale i ostro klasa kapitalistów. Walka trwa od lat kilkudziesięciu. Walczono o 10 godzin pracy, zamiast 12-tu i 14-tu, walczono dalej o 8-godzinny dzień pracy, gdy kryzys gospodarczy i gwałtowny wzrost bezrobocia, spowodowany zarówno zastojem w przemyśle, jak i wspaniałemi postępami techniki i zmechanizowaniem produkcji, wysunął jako program dalsze skrócenie czasu pracy do 42, 40 i 36 godzin w tygodniu.

Mimo, że hasło to jest dziś bardziej, niż kiedykolwiek uzasadnione, przemysł w dalszym ciągu jaknajmocniej je zwalcza. I oto w walce tej następuje moment charakterystyczny. **Wszystkie rządy, a w tem i rząd polski, reprezentowane na Międzynarodowej Konferencji Pracy głosują za konwencją o skróceniu czasu pracy. Następuje całkowita zgoda mię-**

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Do drzwi zbliżały się inne kroki, ciężkie, niezgrabne; zgrzytnął klucz w zamku i do pokoju weszła gruba, przysadkowata kobieta w perkalowym fartuchu i w takiej samej chustce, obwiązanej wokół głowy.

— Gdzie jestem? — zapytała Lola.

Kobieta wskazała na swoje usta, na uszy, kiwnęła ręką i wyszła, nie zamykając drzwi na klucz.

Wślada za tem Lola usłyszała pukanie.

— Proszę! — zawołała niepewnym głosem.

Na progu ukazał się jakiś człowiek niedużego wzrostu, mocno szpakowaty.

— Pani sobie życzy? — zapytał.

— Gdzie jestem?

— Jest pani w bezpiecznym miejscu i nic pani nie grozi.

— Ale skąd się tu wzięłam?

— To dla pani dobra. Musi tu pani przez jakiś czas pozostać.

Loli przemknęło przez myśl, że to pewnie Stefan ją tu uwięził dla bezpieczeństwa.

— Czy pan Barczyński wie o tem?

Przybyły podniósł na moment wzrok i odpowiedział z przekonaniem:

— Właśnie pan Barczyński prosił, by pani spokojnie czekała tu na jego przybycie i nie wydalala się ani na krok z domu.

Nieznamy odpowiadał bardzo grzecznie, pewnie, ale w całej jego postaci, w wyrazie oczu i ruchliwej twarzy było coś nieuchwytnego, wzbudzającego odrazę i nieufność.

— Która godzina jest teraz? — zapytała Lola.

— Za dziesięć trzecia.

— Kiedy będą mogła stąd wyjść?

— Nie wiem, proszę pani — odpowiedział z dziwnym uśmiechem. — O tem może decydować tylko pan Barczyński.

Gdzie ja słyszałam ten głos? — myślała Lola po wyjściu nieznanego.

Głuchoniema służąca przyniosła obiad, znakami zachęcała do jedzenia i z wyrzutem potrząsała głową, zabierając prawie nieknięte potrawy.

Zaraz po obiedzie przyszedł Stark, przyniósł cały zwój pism i książek. Wzięła pierwszą gazetę, jaka się znalazła pod ręką i z wyraźnym pośpiechem zaczęła przeglądać.

Stark stał za krzesłem, po chwili położył dłoń na poręczy, potem się oparł i nagle uczuła jego oddech na swoich włosach. Odrzuciła gazetę i podniosła się.

Obecność obcego denerwowała ją w wysokim stopniu. Chciała zareagować, lecz obawiała się, że jej wrażenia są wyłącznie wynikiem zdenerwowania.

— Czy mogę wyjść przed dom, by przejść się nieco? Głowa mnie boli niesłychanie.

— Proszę bardzo, lecz niech pani nie oddala się od domu. Grozi pani niebezpieczeństwo. Zresztą sam będę pani pilnował.

Wyszli na świeże powietrze. Nieznajomy próbował wszcząć rozmowę, lecz Lola odpowiadała monosylabami. Czula jakiś lęk i niepokój i to umieszczenie jej w obcym domu wydawało się jej dziwne i niezrozumiałe.

Spacer nie trwał długo, bo zaczął padać deszcz. Lola wróciła do swego pokoju, przejrzała wszystkie gazety, ale nic nie znalazła.

Wieczorem służąca przyniosła lampę, wślada za nią zjawił się Stark:

— Czy pani nie potrzebuje czegokolwiek?

— Nie dziękuję. Dlaczego do tej pory niema pana Barczyńskiego?

— Już powinien był przyjść. Prawdopodobnie zatrzymała go jakaś poważna sprawa. Ale napewno przyjdzie — dodał uspakajająco.

Lola westchnęła swobodniej, gdy wyszedł. Obecność tego człowieka była jej wysoce nieprzyjemna, a wieczne latające oczy, głos i kocie ruchy napętniały ją obrzydzeniem.

Naogół czuła się znośnie; ustąpił ból głowy, znikło przykre uczucie mdłej słodyczy w ustach; zjadła kolację z apetytem prawie normalnym.

(D. c. n.)

Pomoc lekarska dla pracowników miejskich

Nowa ustawa o ubezpieczeniu społecznym przewiduje zwolnienie pracowników samorządowych od obowiązku należenia do Ubezpieczalni Społecznej, o ile będą oni mogli otrzymać pomoc lekarską, nie ustępującą tej, którą udziela Ubezpieczalnia.

W szeregu miast Polski pracownicy zarządów miejskich już skwapliwie skorzystali z przysługującego im prawa; również w Wilnie Związek Pracowników Miejskich zwrócił się do p. prezydenta miasta z prośbą o wszczęcie kroków celem zrealizowania postulatów pracowników i przedłożył opracowany odnośny projekt.

Naskutek powyższego prezydent miasta dr. Małyszewski przed paru dniami powołał komisję, w skład której weszli lekarze spośród radnych oraz spośród lekarzy szpitalnych pod przewodnictwem naczelnego lekarza m. Wilna dr. A. Narkiewiczza, celem opracowania stażu i regulaminu organizacji pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich.

Dziennikarze węgierscy w Wilnie

W końcu bieżącego tygodnia oczekiwany jest przyjazd do Wilna dziennikarzy węgierskich z wiceprezesem międzynarodowej Federacji Prasy red. Koroszem na czele. Dziennikarze węgierscy udają się na kongres Federacji Dziennikarzy do Helsingforsu. Goście węgierscy zatrzymają się w Wilnie w celu zwiedzenia miasta i zapoznania się z jego zabytkami historycznymi i kulturalnymi.

Poświęcenie nowowybudowanego kościoła w Kolonii Kolejowej

W niedzielę 7 lipca r. b. w Kolonii Kolejowej pod Wilnem odbędzie się uroczyste poświęcenie świątyni katolickiej. Poświęcenia dokona ks. Arcybiskup Jałbrzykowski w otoczeniu duchowieństwa i przybyłych z Wilna przedstawicieli władz.

Nowo-zbudowany kościół jest drewniany i ma piękną dzwonnice. Styl świątyni zbliżony jest do stylu kościołków zakopiańskich.

Historyczne zabytki krzemienieckie w obrazach

Jak się dowiadujemy dzisiaj wyjeżdża do Krzemieńca znany artysta — malarz Marjan Kułesza, który w tym mieście, słynnym ze swego liceum (założonego przez T. Czackiego), a upamiętnionem przez rodzinę Euzejusza i Juliusza Słowackich, ma wykonać szereg architektonicznych i innych obrazów. P. Kułesza, oczywiście, nie zapomni o pięknym grobowcu matki autora Trydiona i Lilli Wenedy — Salomei, spoczywającej na tamtejszym cmentarzu.

D-s.

TEATR POHULANKA. Dziś o g. 8.30
HURRA JEST CHŁOPCZYK
po cenach niższych

TEATR LETNI. — Dziś o godz. 8.30
Rewja — **WITAJCIE NAM**

Wyjaśnienie od Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej

Od Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej otrzymaliśmy następujące pismo:

W pańskim poczytnym piśmie z dnia 3. 7. 1935 r. ukazał się artykuł p. t. „Dni świat i wycieczki“.

Autorka tego artykułu, między innymi pisze: „Dlaczego na dworcu kolejowym wileńskim nie ma tak ogólnie przyjętych w całej Europie duży napisów, objaśniających przybyłym, gdzie mogą znaleźć to czego potrzebują? A więc: ta nie noclegi, przewodników, restauracje“.

Zwracamy się do Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o sprostowanie powyższej wiadomości, gdyż na dworcu w tunelu, została od 4-tych miesięcy umieszczona **TABLICA INFORMACyj NA ZWIĄZKU PROPAGANDY TURYSTYCZNEJ ZIEMI WILEŃSKIEJ**, w wymiarze: 3 mtr. na 1 i pół, (tekst dołączamy).

Poza tem od dnia 20. 6. 1935 r. został uruchomiony na dworcu **KIOSK INFORMACYjNY** naszego Stowarzyszenia, w którym 2-ech urzędników obsługuje stale zgłaszających się turystów oraz dyżuruje 1 przewodnik.

Kiosk mieści się na 1-szym peronie (tuż koło drzwi wyjściowych), to też trudno go nie zauważyć.

Z przyjemnością odczytałam powyższe objaśnienie, które stanowi dowód, że turyści bywają... zmęczeni, lub co najmniej roztargnieni i skarżą się często niesłusznie.
Hel. Romer.

O handlu mięsnym

W myśl rozporządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych z r. 1932 o dozorcze nad mięsem i przetworami mięsnymi, nowootwierane zakłady wyrobu i sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych (jatkki, masarnie, wędzarnie i t. p.), które powstały po wejściu w życie rozporządzenia tego, musiały całkowicie odpowiadać wymogom powyższych przepisów. Natomiast istniejące już z chwilą wejścia w życie rozporządzenia mini sterjalnego, winne były być doprowadzone do stanu wymaganego niniejszym rozporządzeniem do dn. 30 czerwca r. bież.

W związku z tem Urząd Wojewódzki już w dn. 8 kwietnia r. b. wydał zarządzenie, by miejscy dozór sanitarno-weterynaryjny dokonał oględzin wszystkich istniejących już na terenie Wilna zakładów i podzielił je na trzy kategorie.

Do I kategorii mają być zaliczone miejsca sprzedaży wyrobów mięsnych całkowicie odpowiadające przepisom.

Do II — zakłady, wymagające przerobek i uporządkowania.

Do III zaś nieodpowiadające swemu przeznaczeniu sposobu braku odpowiedniego lokalu i urządzeń.

Zakłady ostatniej kategorii po upływie wyznaczonego terminu winny być zamknięte.

Wykazy zakładów III kategorii zostały już przesłane do Starostwa Grodzkiego, które też w myśl ustawy wydawało przezeńcie o zamknięciu przedsiębiorstwa, a w razie sprzeciwu — stosowało środki przymusu, przewidziane przepisami o działaniu przymusowem w administracji.

W wyniku oględzin, jak się dowiadujemy, powstała konieczność zlikwidowania miejsc sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych na rynkach Nowogrodzkim i Łukiskim. Zainteresowani sprzedawcy zwrócili się w tej sprawie do p. prezydenta miasta z prośbą o odroczenie zniesienia ich straganów do dnia 1 stycznia 1936 r. Według posiadanych przez nas informacji, władze miejskie do prośby powyższej odniosły się przychylnie.

Urząd Wojewódzki polecił zwrócić szczególną uwagę na jatkki żydowskie przy ul. Jatkowej Nr. 4 ze względu na wyjątkowo antysanitarny ich stan i zażądać od właścicieli wprowadzenia wodociągów i kanalizacji oraz rozszerzenia pomieszczeń samychże jatek kosztem zamknięcia niektórych z nich z tem, aby pozostałe można było doprowadzić do stanu, wymaganego rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Ze względu na to, iż doprowadzenie tych zbiorowych jatek żydowskich do porządku będzie wymagało większych środków materialnych i dłuższego terminu, p. Wojewoda w drodze wyjątku uporządkowanie ich odroczył o 4 miesiące, t. j. do dnia 1 listopada r. b.

Dowiadujemy się, iż w sprawie powyższej u naczelnego lekarza m. Wilna odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Zarządu Gminy Żydowskiej, do której należą lokale tych jatek, dla omówienia trybu postępowania przy wykonaniu pomienionego zarządzenia p. Wojewody. (f.)

Z życia Polonji Zagranicznej



Dom towarzystwa polskiego im. Marszałka Piłsudskiego w Montevideo (Urugwaju) w dniu otwarcia. W pierwszym rzędzie siedzą minister Władysław Mazurkiewicz z małżonką i konsul Józef Makowski z małżonką.

Członkowie „Złotego Sztandaru“ znowu na widowni

Od świadka oskarżenia żądają 4 tys. zł. odszkodowania za 4-letni pobyt na Łukiszkach

Przed laty głośna była w Wilnie sprawa walki dwóch band przestępczych, z których jedna nazywała się „Bruderferajem“ albo „Związek miennych“, a drugą bandą „Złotego Sztandaru“.

Walka ta rozpoczęła się ze względu na osobiste porachunki przywódców i obfitowała jak na stosunki wileńskie, w niesamowite wprost momenty. Były tu zamachy rewolwerowe, na pady nożowe wyrafinowane tricki prowokacyjne zabójstwa, oszustwa i t. p.

Długie lata walczyła policja wileńska z temi bandami, aż wreszcie rozgromiła je ostatecznie. Przez dłuższy czas w świecie przestępczym, który grupował się dookoła band, panował spokój. Onegdaj jednak członkowie „Złotego Sztandaru“ znowu ukazał się na widowni.

W godzinach wieczorowych na ulicy Kwaszelnej powstała bójka między kilkoma osobami. Gdy na miejsce wypadku przybyła policja, plac walki był pusty. Tylko jakiś mężczyzna klęczał na chodniku i trzymał się okrwawionego oka. Przewieziono go do pogotowia ratunkowego, gdzie stwierdzono, iż jest to niejaki Eljasz Berzon, 29 lat, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Szklanej 4. Berzon udał się do domu, nie chcąc wyjawić narazie kim byli napastnicy.

Dopiero wczoraj Berzon zgłosił się do policji gdzie złożył sensacyjne zameldowanie iż padł ofiarą napadu dokonanego przez członków byłego „Złotego Sztandaru“, którzy niedawno opuścili mury więzienia Łukiskiego.

Jak zeznał Eljasz Berzon, występował on w swoim czasie w charakterze świadka oskarżenia w procesie o usiłowanie zastrzeżenia przez członków „Złotego Sztandaru“ Arona Wojcika, — przywódcę bandy konkurencyjnej. Wówczas

wyrokiem Sądu Okręgowego skazani zostali na 6 lat więzienia: Icek Chanabobkes, Mendka Chans, J. Jajesz, przeważnie „di kuchele“ oraz Burakiski — „Turek“. Apelacja zmniejszyła im karę do 4 lat.

Po wyjściu z więzienia wszyscy czterej zaczęli jak twierdzi Berzon, terroryzować go i żądać odszkodowania w sumie 4 tysięcy złotych. Groziłi krwawą zemstą, Berzon nie zgadzał się za to, że świadczył przeciwko nim w sądzie. Na wypłacenie tak wysokiego haraczu aż wreszcie członkowie „Złotego Sztandaru“ zaczęli do magać się od niego by stawili się przed sądem polubownym. Gdy i temu odmówił zaczęli „działać“ i onegdaj napadli na niego na ulicy Kwaszelnej, zadając kastetem kilka ran.

Zeznania Berzona zaprotokółowano i wszczęto energiczne dochodzenie. (c.)

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w zauscie i wyświaki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 12.

NADESLANE.

Tania wycieczka do Gdyni

Zarząd Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej podaje do ogólnej wiadomości, iż dnia 12-go lipca r. b. odbędzie się tania wycieczka do Gdyni.

Koszty uczestnictwa w wycieczce wynoszą zł. 20 gr. 50. Dojazd do Wilna w obie strony ze zniżką 82 proc. Wycieczka ta będzie na wybrzeżu prawdopodobnie ostatnią w tym roku. Piśnię miejsce ograniczone. Zapisy do dnia 9 lipca r. przyjmują: Liga Morska i Kolonjalna (ul. Mickiewicza 15 m. 13, telefon 18—16). PBP. „Orbis“ (ul. Mickiewicza 20, tel. 8—83), Redakcja „Expressu Wileńskiego“ (ul. Mickiewicza 11 tel. 5—80) oraz wszystkie placówki PBP. „Orbis“ na prowincji.

PARYŻ LANSUJE NOWY RODZAJ PUDRU DO TWARZY

Francuscy chemicy, po latach dociekań, wymalowali nowy puder do twarzy, który całkowicie kładzie kres polyskowi nosa i tłusto wyglądającej skórze. Nadaje cudowny „matowy wygląd“, który trzyma się 8 godzin. Ani deszcz, ani poćmie się nie mogą zaszkodzić.



Tajemnica polega na nowym składniku, nazwanym „Podwójną Pianką“, zawartym obecnie w Nowym Pudrze Tokalon. Stanowi on o próbie wilgoci pudru. Przekonaj się o tem sama przez tę zwykłą próbę. Posyp palec Nowym Pudrem Tokalon, zanurz go w szklance wody. Wyjmij palec, a zobaczysz, że nie jest on blyszczący i mokry, lecz zupełnie suchy i „matowy“. Puder ten opiera się wilgoci, ponieważ zawiera „Podwójną Piankę“.

Skóra Pani nie może być tłusta, o ile używa Pani Nowego Pudru Tokalon. Może Pani tańczyć godzinami w dusznej sali i mieć cerę tak samo świeżą i śliczną, jak gdy Pani przyszła. Nowy Puder Tokalon został uznany przez wszystkie eleganckie francuski. Wypróbuj go dziś jeszcze, a zobaczysz jak całkowicie odmienny jest od wszystkich innych pudrów, ponieważ jest on jedynym pudrem, opartym na tajemnicy „matowego wyglądu“. Fascynujące, dziewczęce piękno, jakie Ci nada, wzbudzi podziw i zazdrość wszystkich przyjaciółek.

RADJO WILNO

PIĄTEK, dn. 5 lipca 1935 r.

- 6.30: Audycja poranna. 8.20: Program dzienny. 8.25: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hej na! 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dzień. po! — 12.15: Koncert dla naszych letników i uzdrowisk. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: D. c. koncertu. 13.30: Z rynku pracy. 15.15: Aud. dla dzieci: „Poczytajmy sobie“. 15.25: Życie art. i kultur. miasta. 15.30: Koncert chóru „Esbén“. 16.00: „S. oife — źródło zdrowia i choroby“ — odczyt. 16.15: Koncert. 16.35: Pogawędka dla chorych ks. M. Rękasa. 16.50: Codzienny odcinek prozy. 17.00: Recital fortep. Rity Zausmer. 17.20: Koncert orkiestry kameralnej 18.00: Reportaż z sypania Kopeca na Sowiecu. 18.15: „Cała Polska śpiewa“ — koncert chóru. 18.30: „W świetle ramy“ — nowości teatralne. 18.45: Muzyka jazzowa (płyty). 19.05: Progr. na sobotę. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Miniatury kwartettowe. 19.50: Monolog wesoly Marjana Hemara. 20.00: Audycja pogodna. 20.10: Melodje ulubionych operetek (płyty). 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“. 21.00: Koncert symfoniczny. 22.00: Wiad. sport. 22.06: Wil. wiad. sport. 22.10: Kon. Wiad. sport. 22.06: Wil. wiad. sport. 22.10: Kon. Z francuskiego kabaretu (płyty).

SOBOTA DNIA 6 LIPCA 1935 roku

- 6.30—8.20 Audycja poranna 8.20 Program dzienny 8.25 — 8.30 Giełda rolnicza 11.57 Czas 12.00 Hejnał 12.03 Wiad. meteorologiczne 12.05 Dziennik południowy 12.15 Muzyka żydowska (płyty) 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05—13.30 Zespół salonowy Rynasa i Ledermana 14.30 Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego 15.15 „Ulicami — zaufkami 15.25 Życie art. i kultur. miasta 15.30 Audycja dla dzieci: „Od kominiarzystyka do zegarmistrza“ 16.00 Rezerwa. 16.15 Z arcydzieł muzyki francuskiej (płyty). 16.30: „Uczmy się pływać“ 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 „Z. Janem Straussem przez świat“ — koncert 18.00 Poradnik sportowy 18.10 Minuta poezji 18.15 „Cała Polska śpiewa“ — koncert chóru „Moniuszki“ 18.30 Wesola audycja literacka 18.45 Utwory Aleksandra Skriabina (płyty) 19.05 Program na niedzielę 19.15 Koncert reklamowy 19.30 „Nasze pieśni“ 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Przegląd prasy rolniczej 20.10 Z operetek Lehara 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski 21.00 Audycja poświęcona ośrodkowi Połaków w Niemczech. 21.30 „Na równinie“, koncert symfoniczny 22.00 Wiad. sportowe 22.06 Wil. wiad. sportowe. 22.10: Pierwsza „Wesola Syrena“ 22.30 Koncert ork. P. R. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 d. c. koncertu.

Morze — to płuca narodu

przez uproszczenie

BÓLACH GŁOWY

STOSUJE SIĘ PROSZKI

PSZCZOŁKA

LAB. FARMACEUTYCZNE POLSKIE

KRONIKA

Piątek
5
Lipiec

Dziś: Antoniego Zakkarja W.
Jutro: Izajasz Pr., Dominiki
Wschód słońca—godz. 2 m. 52
Zachód słońca—godz 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 4.VII. 1935 r.

Ciśnienie 757
Temp. średnia + 20
Temp. najw. + 23
Temp. najn. + 14
Opad —
Wiatr: półn.-zach.
Tend. bar.: spadek
Uwagi: chmurno

Przewidywania pogody do wieczora 5 lipca 1935 r.:

Po chmurnym ranku z miejscową mgłą lub drobnym deszczem w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą chłodno.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Dziś dyżuruje apteki:

1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulaka 25); 3) Chrościckiego (Ostrobromska 28); 4) Filemonowicza (Wielka 29) oraz wszystkie apteki na przedmieściu.

MIEJSKA

— 8 NIELEGALNYCH RZEŹNI. W ciągu ub. miesiąca w Wilnie ujawniono 8 tajnych rzeźni, które mieściły się przeważnie w żydowskiej dzielnicy. Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono około 200 kg. nieostemplowanego mięsa. Właściciele tajnych rzeźni pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

— Remont szpitali wileńskich. W związku z letnim okresem budowano — remontowym

odbywa się obecnie remont szpitali wileńskich. W szpitalu św. Jakóba od dn. 20 bież. mies. do dn. 20 września będzie zamknięty oddział ginekologiczno-akuszerski, w szpitalu zaś Żydowski na tenże okres czasu oddział chirurgiczny.

— RUCH POPULACYJNY.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Tyszkiewiczówna Teresa; 2) Brzozowski Zygmunt; Rakowski (niechczone); 4) Łuczko Franciszek; 5) Matuszewski Stanisław.

— Zaszubiny: 1) Zaboronek Nadzieja — Borkowski Bronisław; 2) Kaczycka Janina — Joda galwis Jan; 3) Bogdenas Felicja — Redzko Michał; 4) Hryniewiczówna Anna — Bartoszek Stanisław.

— Zgony: 1) Zaktregier Owsiej 59 lat; 2) Grzesiakowa Michalina 29 lat; 3) Stacewicz Adela 85 lat; 4) Gabis Stefania, lat 64; 5) Urbiel Wiktorja, 58 lat. 6) Lewdańska Fejga, 53 lat; 7) Berot Elka, 57 lat; 8) Rubaszewa Cyła, 46 lat; 9) Dziewicki Marjan urzędnik samorządowy, 63 lat; 10) Pawlukiewicz Karol, 11 lat; 11) Miranowska Katarzyna 54 lat; 12) Cackowska Stefania 48 lat.

— Przybyli do Wilna: Hotel St. Georges. 1) Dr. Rybicki Paweł; 2) Malarski Henryk profesor; 3) Chamicc Bronisław; 4) Krupski Czesław, ziemianin; 5) pułk. Godlewski Edward; 6) Barabasz Rudolf, lekarz; 7) Wiesiołowski Bronisław, starosta; 8) ks. Czetwertyński Ludwik; 9) Eizenberg Gierszon; 11) Fastag Dawid; 11) Geritzowa Marja; 12) Jelski Jerzy; 13) Peter Hugo; 14) Roniewicz Leon; 15) Rozenblat Daniel; 16) Łopato Edward; 17) Carnero Irena, artystka; 18) Kurowski Bolesław, ziemianin; 19) Nowicki Edward, urzędnik; 20) Wilde Antoni, przemysłowiec; 21) Brochocki Andrzej, ziemianin; 22) Josipowicz Mojżesz; 23) Siemiński Waclaw; 24) Sokołowska Janina, artystka; 25) Papirnejster inżynier; 26) Wisniewska Irena; 27) Pupko Szymon, przemysłowiec.

ROZNE

— Sprostowanie. W artykule „Wróg wewnętrzny ZSRR”, we wczorajszym „Kurjerze” za krady się następujące błędy:

1) tragedję emigracji politycznej, stanowi, oczywiście ta okoliczność, iż traci „wspólny język z rodakami, pozostałymi w kraju”, nie zaś „wspólny szczyt”;

2) działacze bolszewicy nawoływali do „bol szewickiej” czujności, nie zaś „czynności”;

3) zdania o „klasach umierających” i t. d. winno być w cudzysłowie, który został opuszczone.

— SEKRETARJAT GRODZKI BBWR. w Wilnie, podaje do wiadomości, iż Sekcja Społeczna, prowadząca kolonie i półkolonie letnie dla dzieci rodziców bezrobotnych, organizuje w celu zasilenia funduszu zbiórkę publiczną w dniu 6 lipca b. r. W dbałości o zdrowie przyszłych obywateli wzywamy społeczeństwo do ofiarności. Pamiętajmy — że ofiarowany grosz idzie na cele zdrowotne — przynosząc w perspektywie najbliższych kilku lat — czysty zysk tworząc bezcenny skarb jakim jest zdrowie ludzkie.

W tym samym dniu, o godz. 22-ej rozpoczyna się bezrozkośny humor i radości „Dancing—Rewja” przy łaskawym, bezinteresownym współudziale sił artystycznych teatru „Rewja”. Organizację go Sekcja Społeczna. Dochód przeznaczony na rzecz kolonii i półkolonii letnich oraz dożywianie bezrobotnych w Jadłodajni Higienicznej. Wstęp zł. 1. Dancing odbędzie się na werandzie Czerwonego Sztralla.

Bilety są do nabycia w Sekretarjacie Rady Grodzkiej BBWR przy ul. św. Anny 2—2 od godziny 18 do 20.

Wzywamy społeczeństwo wileńskie do licznego stawiennictwa.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— 2 ostatnie przedstawienia „Hurra jest chłopczyk”. — Dziś o godz. 8.30 wiecz. przed ostatnie przedstawienie farsy Arnolda i Bacha p. t. „Hurra jest chłopczyk” w wykonaniu całej zespołu z T. Suchecką, E. Sciborową, K. De-

junowiczem, M. Węgrzynem i W. Sciborem na ziele. Ceny niższe.

Jutro w sobotę dnia 6 lipca o godz. 8.30 w „Hurra jest chłopczyk” — po raz ostatni.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Gościnne występy Zespołu Artystów Warszawskich. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. po raz drugi rewja p. t. „Witajcie nam” — w wykonaniu zespołu artystów warszawskich — J. Sokołowskiej, I. Carnero, J. Kozłowskiej, L. Semolińskiego (kier. artystyczny), J. Sulimy — Jaszczolta. Poza to udział bierze 6 uroczych girls. W programie ostatnie przeboje piosenki Tuwima, Własta, Rolanda i in. Zniżki (25 i 33 proc.) — ważne. Kupony i bilety bezpłatne — nieważne.

PARK IM. GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

— Koncert Oli Lilith. — W sobotę dnia 6 lipca o godz. 9 w. wystąpi jedyny raz w parku znana diseuse Ola Lilith i wykona szereg pieśni charakterystycznych i narodowych w odpowiednich strojach.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Ostatnie występy zespołu operetki pod dyr. Z. Wojciechowskiego. Dziś o godz. 8 m. 30, grana będzie w dalszym ciągu operetka Lehara „Kraina Uśmiechu”, która niebawem schodzi z repertuaru, wobec kończących się występów tego zespołu artystycznego.

— Jedyny występ Hanki Ordonówny w „Lutni”. Zapowiedź występu ulubienicy Wilna Hanka Ordonówny wywołała zainteresowanie. — Jak wiadomo wieczór ten, składający się z różnorodnych piosenek odbędzie się w poniedziałek dnia 15 b. m. Jednocześnie wystąpi synny artysta Igo Sym. — Bilety już nabywać można w kasie Teatru „Lutnia”.

TEATR „REWJA”.

W piątek dnia 5 lipca dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15 wesołej rewji pt. „Mama nie pozwala”, w której śmiech wywołuje sketch z Al. Gronowskim p. t. „Moryc daj mi syna”, a entuzjazm operetka „Pocztyljon z Tyrolu” oraz brawurowe tańce Tria Czerpanoff i naśladowanie głosów zwierząt wykonane przez A. Kamińskiego.

W PODROŻY



cera po częstym myciu wymaga przypudrowania. Najlepiej odpowiada zadaniu nieszkodliwy, delikatny, sporządzony ze sproszkowanego cebulki lilij białej, o 14-u odcieniach do każdej karnacji

PUDER ABARID

DLA OPALONEJ CERY BLONDYNEK DOLECAMY KOLOR „PASTEL”

CASINO

CENY ZNIŻONE: Balkon na wszystkie seanse 25 gr., Parter 54 gr.
Dziś premiera.
Wielki erotyczno-sensacyjny dram.

KTO ZABIŁ?

(NIEBEZPIECZNY FLIRT). Tajemnicze kluby nocne Fascynujące rozprawy sądowe. Odwieczna pieśń miłości, zazdrości, intrygi i zemsty. W rol. gł.: **Wiliam Powel** i czarująca **Myrna Loy**.
Nad program: **Dodatki dźwiękowe.**

PAN

DZIŚ. Sala dobrze wentylowana. Najlepsze 2 filmy w 1-m programie

PAT i PATACHON

w najlepszym filmie **JAKO JAZZBANDYŚCI** Uwaga! Po raz pierwszy **mówiony po niemiecku**
2) **POSTRACH MEKSYKU** Najpotężniejsza sensacja z najelegantszym Cow-Boym **Tymem Tylerem** w roli tytułowej
CENY ZNIŻONE: Balkon na wszystkie seanse 25 gr., Parter od 54 gr. Początek o godz. 4-ej

REWJA

Balkon 25 gr. **MAMA NIE POZWALA** Reprezentacja Program XXVIII zespołu nowo-zaangażow. artystów scen warsz. **Piątkowska**—primad. operetki, **Zgorzelska**—pieśniarka wodewil., uosob. bezkonkurenc. humoru i werwy, trio **Czerpanoff**—specjalność: tańce rosyjskie, czerkies., węgierskie i ukraińskie, **Ordęga**—amant operetkowy. Ponadto dyrekcja udala się zatrzymać ulubienicę publiczności Al. Gronowskiego. — — — Szczegóły w afiszach Codziennie 2 seanse: o g. 6.30 i 9.15, w niedzielę i św. 3 przedstawienia: o godz. 4.30, 7-ej i 9.30

HELIOS

Dziś. CENY ZNIŻONE: Dienne od 25 gr., Wieczorowe od 45 gr.
Najwesełszy film sezonu produkcji europejskiej 1935 roku p. t.

BUSTER ROZDAJE MILJONY

W roli gł. niezrównany król komików **BUSTER KEATON**. Nad program: **AKTUALIA.**

OGNISKO

Dziś. Arcydzieło filmowe, odśladające duszę kobiety, która znała tylko miłość i poświęcenie p. t. **Zaledwie wczoraj**

W rolach głównych: **Margaret Sullivan** i **John Boles.**

Nad program: **Dodatki dźwiękowe.** Początek seansów o g. 6-ej, w niedz. i św. o 4-e pp.

Czy wiecie pp. myśliwi,

że w dniu św. Huberta (3 listopada) 1935 r. ukaże się

Jednodniówka łowiecka

Jednodniówka Łowiecka będzie:

Księga pamiątkową Łowiectwa Wschodniego. — Propagandą przyrodzonego piękna Ziemi Wschodniej. — Zogniskowaniem Wschodniej Myśli Łowieckiej. — Pierwszym samodzielnym wydawnictwem łowieckim na Wschodzie Polski.

Ze szpałt **JEDNODNIÓWKI ŁOWIECKIEJ** przemówią następujący autorzy:

Bolesław Świętorzecki, Włodzimierz Korsak, Stanisław Zaborowski, Adam hr. Rzewuski, Witold Ziembicki, Józef Wł. Kobyłański, Michał K. Pawlikowski Leopold Pac-Pomarański, Stanisław Wańkiewicz i wielu innych.

JEDNODNIÓWKI ŁOWIECKI będzie bogato ilustrowanym, ozdobnym wydawnictwem na ładnym papierze ilustracyjnym, formatu in 4° objętości około 40 stronice i będzie stanowiła piękne album pamiątkowo - podręczne Myśliwego. Wydawca: Towarzystwo Łowieckie Ziemi Wschodniej, Wilno ul. Mickiewicza 11 (Klub Myśliwski).

BACZNOŚĆ PP. MYSLIWI! — Cena Jednodniówki wyniesie około zł. 2 gr. 50 za zeszyt. Już obecnie należy zamawiać Jednodniówkę, kierując zamówienia pod wskazanym adresem, gdyż cena wydawnictwa w wolnej sprzedaży będzie wyższa niż w razie zamówienia.

BACZNOŚĆ PP. PRZEMYSŁOWCY I KUPCY! Ogłoszenie dane do Jednodniówki Łowieckiej, która rozjedzie się po całej Polsce w ilości 4000 egzemplarzy będzie najkorzystniejszą reklamą i najlepszą inwestycją handlową.

Przetarg

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na urządzenia instalacyjne w drugiej połowie Domu Akademickiego w Wilnie (kubatura budynku 12,160 m.³), a mianowicie:

- 1) na urządzenie instalacji elektrycznej;
- 2) na urządzenie centralnego ogrzewania wodnego;
- 3) na urządzenie kanalizacji i wodociągów;
- 4) na urządzenie kuchni parowej na 500 osób;
- 5) na urządzenie ogrzewania centralnego parą niskoprężną i kotłowni dla potrzeb kuchni

Termin składania ofert upływa w dniu 25 lipca 1935 r.

Słabe kosztorysy otrzymać można u Kierownika budowy inż. Fr. Wojciechowskiego w Urzędzie Wojewódzkim Wileńskim (pokój Nr. 78) za zwrotem kosztów wykonania.

Szczegóły przetargu zostały ogłoszone w „Mornitorze Polskim” i „Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim”.

(—) W. Staniewicz

Rektor Uniw. St. Batorego w Wilnie.

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno zawiadamia, że w dniu 22, 26 i 29 lipca 1935 r. odbędzie się przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych, instalacyjnych i t. p. w Wilnie, Suwałkach, Grajewie, Lidzie, Augustowie, Mołodecznie, Postawach, Osowie, N. Wilejce, Grodnie i Białymstoku.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” w Krakowie, „Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim” w Wilnie, „Polsce Zbrojnej” i „Gazecie Polskiej” w Warszawie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III. Grodno. Nr. 850/Bud/RB. z dn. 28. VI. 1935 r.

Do apteki

potrzebny zastępca samodzielnego na 4—6 tygodni. Warunki i referencje podać do apteki w Trokach

DOKTOR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 9—1 i 5—8 w

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 2-77

LEK.-DENTYSTA

S. SPALTER

Wilno, Miłosierna 6
Gabinet dentystyczny
laboratorium zębów sztucznych. Przyjęcia wznowione: 9—2 i 4—7

AKUSZERKA

Maria Lakonowa

Przyjmuje od 9—7 w ul. J. Jasińskiego 8-21 (obok Ofiarnej) (obok Sądu)

Letnisko

w ładnym zacisznym zacisznym dworku do wynajęcia kilka pokoi z całodziennym b. dobrem utrzymaniem za 2 zł. 70 gr. dziennie. Stół b. obfity, moc jagód. Nieskrepowanie swobodnie i b. miło. Smaczny i spokojny odpoczynek. Szczegóły o sobiście. Adres i telefon w admin. „Kurjera”

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja
Zwierzyńiec, T. Zana, na lewo Gedyminowku ul. Grodzka 27

Kupię pompe

kalifornijską leżącą, a także motor elektryczny na zmienny prąd o sile 1 km. Adresować do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Pompa”

Tenor I-szy

do lekkich piosenek potrzebny natychmiast. Zarobkowe. Zgłaszać ulica Mostowa 9 m. 14 w godz. od 14 do 16-ej

Poszukuję

letnisko

1—2 pokoje z kuchnią w miejscowości suchej, las, rzeka, jezioro. Bez utrzymania. Dogodna komunikacja. Odległość od Wilna 20—50 km. nie dalej. Oferty do admin. „Kurjera Wil.”

Stawowe gospodarstwo

lub grunt nadający się do zalewu, chcę wydzierzać lub nabyć. Wilno, Mickiewicza 44 m. 6

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppół. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmian w ogłoszeniach i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.